Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Wtorek 24 Września 1929 r. Nr. 223

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Nadnaturalizm naturalny

Z punktu widzenia wiary prawdziwą wartość ma takie jedynie życie, które dąży nietylko teoretycznie i zewnętrznie, ale realnie do celu nadprzyrodzonego i całe jest przejęte nadprzyrodzonym duchem.

Kto rozumie i ocenia wartości nadnaturalne, ten jasno widzi prawdziwość, a nawet konieczność takiego poglądu.

Bo w rzeczy samej, żadne dobro naturalne nie wytrzymuje porównania z niemi i musi z konieczności metafizycznej ustąpić im pierwszeństwa.

Zasada ta, tak prosta w swojem ujęciu i tak naukowo i doświadczalnie realna, znajduje jednak w społecznem i indywidualnem życiu katolickiem mało zastosowania, albo też niejednokrotnie stosowaną jest zupełnie fałszywie.

Błąd polega w samem założeniu, według którego — przynajmniej w codziennej, ogólnej opinji i przekonaniu — życie naturalne i związane z niem sprawy doczesne, są czemś zupełnie różnem od rzeczy nadnaturalnych, jakimś z istoty swojej innym światem, którego najwyżej pewnego rodzaju nadbudówką, sztucznie dostawioną, może być naturalizm, gdy tymczasem on nie powinien być dachem, ale światłem, przenikającem nawskroś cały budynek.

Z tak fałszywie postawionego założenia płyną w dalszym ciągu zupełnie konsekwentnie fałszywe wnioski, jako pogląd na świat, systemy i metody działania i samo wreszcie działanie, które przez to jest zawsze połowiczne i pozbawione wewnętrznej krzepkości.

W pierwszym rzędzie, jako najbardziej fatalny skutek takiego założenia, jest powszechne u nas i całkowite, choć nieświadome przeważnie, oddzielenie życia religijnego od wszystkich naszych codziennych obowiązków i całego życiowego trybu.

Religja i obowiązki religijne w najlepszym razie pozostają nam na niedziele i święta, na czas wielkanocny i różne uroczystości narodowe i rodzinne. Modlitwa staje się suchą formułą ranną i wieczorna, najczęściej podtrzymywaną tylko z tradycji lub z jakiegoś instynktu samozachowawczego.

Od takiego poziomu ducha krok tylko jeden do indeferentyzmu i apostazji, a jako skutek ogólny jest spoganienie całego naszego życia, chwiejność etyczna i niski oportunizm indywidualny i grupowy.

Drugą niemniej fatalną konsekwencją tego punktu widzenia jest już rozmyślne i świadome (pochodzące z ignorancji i fałszywej interpretacji zasady) oddzielenie przedewszystkiem w naszej akcji społecznej, a niemniej i w życiu prywatnem, elementu nadnaturalnego od środków i celów naturalnych.

Stąd płynie fałszywe przekonanie, że gdy się kto Bogu poświęci, a więc celom nawskroś nadnaturalnym, albo gdy organizacja jakakolwiek z istoty swojej ma charakter religijny, musi się tem samem wyrzec wszelkich spraw doczesnych, lub, jeśli chodzi o organizację, wykreślić ze swego planu działania wszelkie środki ludzkie, albo pośrednie cele ziemskie lub używać ich, albo dążyć do nich z całkowitą abnegacją, licząc wyłącznie na Opatrzność i wzdychając do Królestwa Bożego.

Albo, przeciwnie, gdy kto prowadzi pracę z natury swojej czysto humanitarną lub, tembardziej, o charakterze wyłącznie ekonomicznym, nie pomyśli nigdy, by to podnieść do Boga i okazać to nawet nazewnątrz — za wyjątkiem formy poświęcenia, czy początku lub końca roku i jubileuszowych uroczystości, choć i w takich momentach istotny punkt obchodu na czem innem polega — a to wszystko z tego poglądu, że „nie można Pana Boga trudzić“ do tak ziemskich rzeczy, lub wreszcie z fałszywej obawy przed posądzeniem o zbytnią pobożność.

Tymczasem inaczej jest w faktycznym rzeczy porządku i inaczej być winno w porządku przez nas stwarzanym.

Nadprzyrodzoność, nadnaturalność i naturalność, wszystkie rzeczy i sprawy doczesne, to nie dwa oddzielne światy, ale jedno olbrzymie królestwo, współistniejące i nierozerwalnie ze sobą złączone. Niema tutaj zastosowania kategorja miejsca i czasu, wyłączająca dwie jednoczesne rzeczy. Świat naturalny jest cały objęty i przeniknięty nadprzyrodzonością, a to wszystko złączone razem biegnie nieustannie przed siebie w przestwór i w wieczność.

Świat materjalny i niematerjalny (pojęcie, sąd, wnioskowanie, pragnienie — a więc duch, którego są przejawami w działalności władzy poznawczej i woli) są to dwie rzeczywistości, których istnienie stwierdza na każdym kroku doświadczenie codzienne.

Jeżeli istnieją współcześnie, to nie po to, by się wzajemnie wykluczać i wypierać, bo byłoby to absurdem ontologicznym i sprzecznym z pojęciem Pierwszej Przyczyny, która jest konsekwentnie Najwyższym Intellektem, a więc Mądrością Najwyższą i Najwyższem Dobrem, a więc Miłością.

Istnieją więc dlatego, żeby się razem dopełniać, czemu nie przeczy sama ich natura, bo bezwymiarowa nadprzyrodzoność pogodzi się zawsze z wszelkiem bytem najbardziej materjalnym, który jest jakby w niej skąpany i nią przeniknięty.

Dlatego też branie rzeczy wyłącznie tylko z jednego punktu jest połowicznością i pozostawaniem w błędzie, a stąd płynie niepełność życia, a wreszcie brak całkowitego zadowolenia, pustka, nuda i zmęczenie, zamiast prawdziwej i pełnej radości.

Stąd też i nasza akcja jest nieraz tak bez wyrazu, chwiejna i rozpływająca się jak mgła, brak jej tchu i rozmachu — bo w niej jest tylko połowa życia.

Z jednej więc strony uduchownić należy nasze życie i sprawy doczesne, z drugiej zaś uczynić bardziej praktyczną wszelką akcję nadnaturalną, religijną, dostrajając ją bardziej do normalnego, rozumnego, ziemskiego życia.

Wtedy będziemy w prawdzie i pełni życia, bez sztuczności, połowiczności i nienaturalności wszelkiego rodzaju.

A. Bogdański.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI BENEDYKTYNÓW

RZYM. (PAT). — Przy udziale Kardynała Laurenti w otoczeniu Arcybiskupów, Biskupów i szeregu przedstawicieli wyższego duchowieństwa, zakończona została trzecia część uroczystości jubileuszowych w Monte Cassino w 1450-letnią rocznicę św. Benedykta.

DZIEŃ POLITYCZNY

SEJM I RZĄD

W naszej sytuacji politycznej na pierwszym planie stanął obecnie niedzielny artykuł Marsz. Piłsudskiego, który na innem miejscu dzisiejszego numeru podajemy w dość obszernych wyjątkach.

Artykuł stanowi — po niedawnym komunikacie oficjalnym, po wywiadzie p. Marsz. Matuszewskiego i po onegdajszej nowej inicjatywie pos. Sławka imieniem B. B. — jeszcze jedno echo niedoszłej konferencji rządowo - sejmowej. Rewelacje, zawarte w nim co do czerwonej wizyty p. marszałka Sejmu w Belwederze, która dała powód do inicjatywy rządowej, mają w najbliższym już czasie spotkać się z pewnem uzupełnieniem ze strony p. Daszyńskiego.

O samej treści artykułu nie zdążyła jeszcze wypowiedzieć się cała opinja. W sejmowych kołach lewicowych panuje pod tym względem dość znaczna wstrzemięźliwość. W dniach najbliższych te obecne niedomówienia zapewne doczekają się odpowiednich wyjaśnień. Tak m. in. ma zająć się artykułem Centr. Kom. Wykonawczy P. P. S.

„Wyjaśnienie sytuacji“, choć się coraz bardziej zbliża, jest jeszcze ciągle dość dalekie.

PO ODJEŹDZIE P. BONNEFOUS

P. wice-minister Spraw Zagranicznych Alfred Wysocki otrzymał od opuszczającego Polskę francuskiego ministra Przemysłu i Handlu p. Bonnefous telegram treści następującej:

— Opuszczając ziemię polską, która była tak gościnną dla przedstawiciela rządu francuskiego przesyłając Panu osobiste pozdrowienia, mam zaszczyt prosić o złożenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazów mego szacunku i wyrażenie uczuć zadowolenia, które niewątpliwie odczuje rząd francuski z powodu dowodów tradycyjnego zbliżenia, które ku pożytkowi powszechnego i płodnego pokoju z dniem każdym zacieśnia się pomiędzy Francją, a Polską.

Jerzy Bonnefous.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Z okazji pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Nowogródku, odbyły się w niedzielę rano w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. P. Prezydent udał się najpierw do kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Michała Archanioła, gdzie nastąpiło poświęcenie sztandarów organizacyj kółek rolniczych oraz Związku młodzieży wiejskiej, które to sztandary P. Prezydent osobiście wręczył reprezentantom tych organizacyj.

Następnie P. Prezydent udał się do soboru prawosławnego i synagogi a następnie do meczetu.

Z kolei na zebraniu przedstawicieli związków komunalnych burmistrz Wonik odczytał uchwałę Rady miejskiej, która ufundowała stypendjum imienia Prezydenta Mościckiego, zebrane z dobrowolnych składek ludności, dla syna najbiedniejszego robotnika fabryki chorzowskiej, który będzie odbywał wyższe studja techniczne.

Po tej uroczystości P. Prezydent udekorował osobiście 7 osób z pośród miejscowego społeczeństwa złotemi Krzyżami Zasługi, a p. wojewoda Beczkowicz w imieniu P. Prezydenta udekorował 34 osoby srebrnemi i 30 osób bronzowemi Krzyżami Zasługi.

Pan Prezydent udał się następnie na poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gimnazjum białoruskiego oraz bursy.

Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane przez wojewódzki komitet obywatelski.

W odpowiedzi na toasty P. Prezydent wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone dziejom i potrzebom ziemi nowogródzkiej.

Następnie odbył się w salonach województwa raut, wydany na cześć P. Prezydenta przez woj. nowogródzkiego. Raut zgromadził przedstawicieli wszystkich warstw ludności miejscowej i przeciągnął się do północy.

Ponadto w ciągu niedzieli P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w gmachu Województwa na specjalnej audjencji przybyłego do Nowogródka metropolitę wileńskiego Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

P. MIN. KWIATKOWSKI

P. Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski przyrzekł wziąć udział w ogólnopolskim zjeździe kupiectwa, który rozpoczyna się 27 bm. w Poznaniu. Na zjeździe tym omówiony ma być szereg doniosłych dla naszego życia gospodarczego spraw, jak kwestja reformy podatkowej i t. p.

ZASTĘPCA P. DEWEY'A

W dn. 22 bm. objął urzędowanie zastępca doradcy amerykańskiego Polski p. Dewey'a p. Road, który kontynuować będzie prace za III kwartał r. b.

DZIENNIKARZE Z NIEMIEC

W dniu 26 b. m. przyjeżdża do Warszawy wycieczka dziennikarzy pism niemieckich. W wycieczce weźmie udział 8 dziennikarzy, przedstawicieli prasy demokratycznej, socjalistycznej i stronnictwa ludowego. Nie wezmą udziału w wycieczce przedstawiciele prasy nacjonalistycznej. Podczas swego pobytu w Warszawie dziennikarze niemieccy podejmowani będą przez M. S. Z. i przez Syndykat Dziennikarzy.

TARCIA W „KLUBIE" KOMUNISTÓW

W komunistycznej frakcji poselskiej w Sejmie doszło do poważnych tarć na tle różnicy zdań co do dalszej taktyki komunistów na terenie parlamentarnym. Część posłów komunistycznych jest za przyłączeniem się do akcji innych klubów na skrajnej lewicy. Opozycja w klubie komunistycznym domaga się kontynuowania polityki odosobnienia. Jak słychać, na tle powyższem domagać się mają przywódcy komunistyczni od niektórych posłów złożenia mandatów.

REFORMA KINEMATOGRAFJI

Sekcja widowiskowa wydziału finansowego magistratu została powiadomiona, że w przyszłym miesiącu przechodzi na film dźwiękowy aż 5 kinematografów, inwestując instalacje na sumę około 100 tys. dolarów.

NOWE PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA

RZYM, (AW). — W mowie, wygłoszonej w niedzielę, 22 b. m. do przedstawicieli ludności katolickiej, którzy składali hołd Papieżowi w związku z wejściem w życie układu laterańskiego, Papieżowi w związku z wejściem w życie układu laterańskiego, Papież wskazał, iż ludność katolicka przygotowana jest do udzielania swej pomocy i swego poparcia w kierunku całkowitego wprowadzenia w życie tego układu. Jeszcze przed tem wystąpieniem uzyskał audjencję u Papieża poseł włoski przy Watykanie, nuncjusz papieski zaś przy Kwirynale odbył konferencję z Mussolinim i Grandim.

KRYZYS NA LITWIE

TUBIALIS TWORZY RZĄD

KOWNO. (PAT). — Komunikat Elty brzmi: „Minister Finansów Tubialis przybył z zagranicy do Kowna i natychmiast przyjęty został przez prezydenta republiki, któremu oświadczył swą zgodę na przyjęcie misji utworzenia nowego gabinetu. Należy oczekiwać, że skład nowego gabinetu zostanie wkrótce ustalony. Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu."

KOWNO. (PAT). — W dn. 22 bm. pociągiem z Berlina przybył do Kowna Minister Finansów Tubialis razem z członkiem centralnego komitetu partji tautininków Lapenasem. Na dworcu przybyłego Ministra powitali: Minister Spraw Wewnętrznych płk. Mustejkis, kanonik Mironas i prof. Tomaszajtis. Bezpośrednio z dworca Min. Tubialis udał się do prezydenta Smetony.

KOWNO. (PAT). — „Diena" komunikuje: Przybył do Kowna naczelnik powiatu Olickiego Arawicziuś, którego wymieniają jako kandydata na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych.

OFICEROWIE RADZĄ

KOWNO. (PAT). — Jak komunikuje „Judische Stimme", dn. 22 bm. w klubie oficerskim „Romowe" w ciągu całego dnia odbywała się narada wyższych oficerów. Kilku oficerów sztabu generalnego odwiedziło Waldemarasa.

POCHWAŁA WALDEMARASA

KOWNO. (AW). — „Lietuwos Aidas" zamieszcza artykuł wychwalający politykę Waldemarasa i jej rzekomo dodatnie dla Litwy rezultaty w przeciągu ostatnich trzech lat. Dziennik zaprzecza wiadomościom o nieporozumieniach między Waldemarasem a Smetoną. „Lietuwos Aidas" twierdzi, iż dymisja nie nastąpiła na skutek tych nieporozumień, innych powodów dymisji jednak nie podaje.

ODMIENNA OCENA ZAGRANICY

RYGA. (PAT). — „Latwis", pisząc o przyczynach dymisji gabinetu Waldemarasa, przytacza pogłoskę, że **Waldemaras otrzymał w Radzie Ligi Narodów naganę od wielkich mocarstw za swą politykę zagraniczną**. W szczególności zarzucano mu jego jaskrawą orjentację sowiecką oraz upartość i nieustępliwość w likwidowaniu poszczególnych konfliktów. Wyszukania nowego kierownika polityki zagranicznej Litwy natrafia na wielkie trudności.

Wszyscy na Litwie, nawet przeciwnicy Waldemarasa, przyznają, że jest on wielkim znawcą polityki zagranicznej, oraz podkreślają jego szczególną zaciekłość i energję w sprawie wileńskiej. To też wyszukanie odpowiedniego następcy na miejsce Waldemarasa jest rzeczą niemal niemożliwą. Litwa znalazła się tutaj w ćmpasie.

GŁOS O SYTUACJI

BERLIN. (PAT). — „Kreuzzeitung", omawiając kryzys gabinetu w Kownie, uważa, iż powodów jego należy szukać w antiklerykalnej polityce, którą prowadził Waldemaras i która doprowadziła do poważniejszych konfliktów. Według dziennika, najbardziej prawdopodobnem, o ile chodzi o możliwości koalicyjne, jest łączenie partji rządzącej z ludowymi socjalistami, natomiast napięcie w stosunku do chrześcijańskich demokratów jest wyjątkowo silne.

Według dziennika, przypuszczają w Kownie, iż w tej czy innej formie Waldemaras powróci do władzy, natomiast wykluczają możliwości do władzy, natomiast wykluczają możliwość zorganizowania puczu, ponieważ Smetona cieszy się zaufaniem armji, oraz ze względu na Polskę, która z tego powodu mogłaby chcieć się wmieszać w sprawy litewskie. Mimo wszystko „Kreuzzeitung" nie wyklucza możliwości niespodziewanych wypadków na Litwie, wskazując przytem na ewentualną rolę, jaką mogliby tu odegrać Pleczkajtis i Daukantas.

W AUSTRJI

SPOKOJNA NIEDZIELA.

WIEDEŃ. (AW). — Spokojny przebieg ostatniego wielkiego zgromadzenia Heimwehry sprawił, iż koła polityczne zapatrują się nieco optymistyczniej na całokształt sytuacji politycznej w Austrji. W zgromadzeniu wzięło udział około 10 tys. ludzi. Na przyszłą niedzielę kierownictwo Heimwehry zapowiada wielkie pochody w czterech miastach dolnej Austrji. Socjaliści zamierzają urządzić kontrdemonstracje we wszystkich miastach austrjackich. Jeżeli przyszła niedziela minie względnie spokojnie, oznaczać to będzie, iż sytuacja polityczna w Austrji nie przedstawia się szczególnie groźnie.

TWÓR NIEUDAŁY

PARYŻ. (AW). — New York Herald w artykule widocznie inspirowanym, poświęconym kwestji przesilenia wewnętrzno - politycznego w Austrji, stwierdza, że podłożem tego przesilenia są przedewszystkiem trudności gospodarcze.

Mury celne państw sąsiednich odcięły Austrję od dawnych rynków zbytu. Drogi do Triestu i do Berlina prowadzą po przez granice celne, które niszczą eksport austrjacki. Zdaniem New York Heralda, państwo austrjackie jest nieudanym tworem politycznym i rychłej i trwałej likwidacji przesilenia austrjackiego nie należy się spodziewać.

W GÓRNICTWIE W ANGLJI

7-GODZINNY DZIEŃ PRACY

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi, że minister Górnictwa Ben Turner zapowiedział, że z chwilą otwarcia sesji jesiennej parlamentu rząd podejmie kroki, celem zmniejszenia długości godzin dnia pracy w górnictwie. Parlament będzie miał w tej sprawie sposobność wypowiedzenia się, minister nie sądzi jednak, aby ktokolwiek, żywiący uczucia humanitarne, mógł podtrzymywać w dalszym ciągu ustawę o 8-godzinnym dniu pracy w górnictwie. Ustawa ta, jak oświadczył p. Turner, przyjęta została pod wpływem pewnych nastrojów i niepozbawiona była cech odwetu. Jako taka nie dała w zastosowaniu praktycznem wyników w dodatnich, a obecnie dojrzała już do odwołania.

Zjazd weteranów 1863 r.

POZNAŃ. (PAT). — Staraniem specjalnie w tym celu utworzonego komitetu urządzono w Poznaniu dwudniowy zjazd weteranów 1863 r. W sobotę i niedzielę zjechało do Poznania zgórą 120 uczestników powstania, w tem kilka kobiet.

Zrana odbyło się nabożeństwo w katedrze z udziałem miejscowych organizacyj, oddziałów przysposobienia wojskowego, harcerzy, młodzieży szkolnej i t. d. M. in. przybyła na tę podniosłą uroczystość delegacja obrońców Lwowa. Po nabożeństwie odbył się pochód, w którym wzięli udział weterani 1863 r. w otoczeniu honorowego szwadronu 15 p. ułanów. Przed zamkiem weterani odebrali defiladę pochodu, a następnie złożyli wieniec u stóp pomnika Kościuszki, poczem udali się na akademję.

U wejścia na salę powitano ich bardzo uroczyście. Szczególnie serdeczną owację zgotowała weteranom młodzież szkolna i harcerze. W akademji wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych i wojskowości, organizacji społecznych, oraz liczny zastęp publiczności. Po odśpiewaniu przez chór młodzieży kilku pieśni i po deklamacjach, powitał weteranów w imieniu rządu p. wicewojewoda, następnie przemawiał gen. Modwadowski, racica p. Kultys i przedst. kurat. szkolnego p. dr. Durek.

W imieniu weteranów odpowiedział p. Koleczko z Piotrkowa.

Operacja Ignacego Paderewskiego

LOZANNA, (PAT). — Ignacy Paderewski musiał się poddać operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Artysta został przewieziony do jednej z klinik w Lozannie, gdzie dr. Masson de Grave dokonał zabiegu. Operacja udała się zajzupełniej. Stan chorego jest całkowicie zadawalniający.

Nieznane dokumenty o Pułaskim

PARYŻ, (PAT). — W związku z obchodem ku czci Kazimierza Pułaskiego w Ameryce odnaleziono w Paryżu zupełnie nieznane dotychczas rewelacyjne dokumenty, dotyczące bitwy pod Savannah gdzie zginął Pułaski. Dokumenty te również świadczą o jego przywiązaniu do zasad republikańskich, których był szermierzem w Ameryce. Wręczono je p. Franciszkowi Pułaskiemu, jadącemu do Stanów Zjednoczonych w charakterze delegata rządu polskiego na uroczystości mające się odbyć w początkach października w Savannah i Waszyngtonie.

Echa pobytu min. Bonnefous

PARYŻ, (PAT). — Dzienniki zamieszczają obszerne ustępy przemówień ministra Bonnefous, wygłoszonych z okazji różnych przyjęć w czasie jego pobytu w Polsce.

„Le Temps" podał w całości mowę ministra Bonnefous, wygłoszoną na śniadaniu, wydanem przez wice-ministra Wysockiego.

„L'Humanité", organ partji komunistycznej, występuje z tego powodu z szeregiem ostrych napaści przeciwko rządowi Brianda, przyczem zaznacza, że od czasów Ciemenceau rząd francuski stale dążył do wzmocnienia siły militarnej Polski. Zdaniem dziennika komunistycznego, podróże do Polski generałów, ministrów i parlamentarzystów francuskich mają jedynie na celu przygotowanie napaści zbrojnej na Rosję Sowiecką.

Głos „L'Humanité" jest zupełnie odosobniony. Wszystkie inne pisma śledziły z wielkiem zajęciem podróż min. Bonnefous, której szczegóły wraz z doskonałemi wrażeniami, odniesionemi przez parlamentarzystów francuskich z pobytu w Polsce, spotykają najżyczliwsze przyjęcie w szerokich warstwach społeczeństwa francuskiego.

Wielka narada Masonów

PARYŻ, (PAT). — Jak podaje agencja Havasa, na końcowe oficjalne posiedzenie konwentu Wielkiej Loży Francuskiej przybyły liczne delegacje zagraniczne, a między innemi z Belgji, Jugosławji, Czechosłowacji, Austrji i Polski.

POTĘGA RELIGJI W HISZPANJI

Z KRAINY ŚW. TERESY I IGNACEGO LOYOLI

(Od własn. korespondenta „Polski").

Korzystając z kongresu „Pax Romana" w Sewilli poświęciłem nieco czasu przyjrzeniu się Hiszpanji, jako krainie chyba najpłodniejszej wiary. Wydała ona Kościołowi niezliczony szereg świętych, założycieli zgromadzeń, zakonów, promieniujących swą doskonałością i uczonością nietylko na bezpośrednie otoczenie, ale i na świat cały. W niej się rozwinął najgłębszy mistycyzm i najlepsza filozofja życia z Bogiem i w Bogu. Zawarte w tytule dwa imiona świętych wystarczą za legjon innych, za miarę katolicyzmu hiszpańskiego wczoraj i dzisiaj.

Zwiedziłem więc w licznych miastach takich, jak: Madryt, Barcelona, Saragossa, Salamanka, prymasowskie Toledo, Granada i Walencja kościoły i klasztory. Przyglądałem się kolegjom i szkołom, rzeźbom i obrazom, relikwjom świętych i wielkich ludzi pomnikom i innym przedmiotom kultu hiszpańskiego dla Chrystusa, Jego Kościoła i świętych Pańskich — i zdumiałem.

Ciekawe są dzieje katedr hiszpańskich, są one obrazem tej potęgi i wiary. Zaczynam wędrówkę od stolicy, Madrytu. Jest to może miasto najmłodsze, ma mniej zabytków historycznych, ale za to też będzie lepszym wyrazem wiary dzisiejszego pokolenia. Tu mimo istnienia już wspaniałych kościołów, takich jak: św. Franciszka el Grande, zbudowanego w r. 1761 — 1784 i Nuestra Senora de Atocha, wspaniała bazylika królewska, bardzo starożytna, niedawno odrestaurowana, zawierająca kryptę z cudowną statuą Madonny, ręki de Mendozy, spowiednika Karola V — i szeregu innych okazałych świątyń, buduje się nowy kolos gotycki — katedra de Nuestra Senora de la Almuedena według planów markiza de Cubas. Stoi ona naprzeciwko pałacu królewskiego. Sąsiedztwo to symboliczne — kościół bowiem w Hiszpanji i dzisiaj ma wielki wpływ na państwo, Hiszpan a katolik, to ten sam synonim, co u nas: Polak i katolik.

Po stolicy państwowej idzie prymasostwo toledańskie. Katedra w Toledo sięga jeszcze Gotów, a więc VI wieku, założona za króla Recareda przez św. Eugenjusza, pierwszego Biskupa tego miasta. Przeszła później w ręce Maurów na meczet. Ze starej katedry zostało niewiele, gdyż przerobił ją później św. Ferdynand w r. 1227. Jest to okaz gotyku francuskiego — ogromnie różnorodnego, dzięki rozmaitym dobudowom i przeróbkom w ciągu szeregu wieków. Istnieje w niej słynna kaplica mozarabska, w której się odbywa codziennie Msza św. w obrządku prymitywnym mozarabskim, na który Stolica Apostolska zezwoliła jeszcze za czasów najścia Arabów.

W Granadzie katedra sięga r. 1523. Pomieszały się tu style gotycki z renesansem. Jeszcze dotąd nie wykończona. Przeprowadza się obecnie w niej wielką restaurację z dużym nakładem pieniędzy i troski artystycznej. Hiszpanie nie lubią tandety nietylko na Domy Boże, ale nawet na własne siedziby. Buduje się i zdobi wszystko solidnie.

Saragoska katedra San Salvador, stojąca na miejscu dawnego meczetu, który znowu stał na miejscu starożytnego kościoła, była budowana od r. 1119 do 1550 — w stylu dość składanym — renesansowym i maurytańskim. To znowu obraz tych przemian, którym podlegała Hiszpanja w ciągu szeregu wieków panowania w niej fanatycznego islamizmu. Najlepszym tego obrazem jest wspaniała katedra w Kordobie, cała w stylu maurytańskim, okaz chyba największy w świecie po meczecie w Mekce. Nazywała ona się dawniej Medżid el Djami, później przy przejściu za króla Ferdynanda r. 1236 otrzymała wezwanie Wniebowzięcia N. M. P. Ma ona 175 metrów długości i 134 szerokości.

Katedra w Walencji już jest skromniejsza, gotyk z r. 1523, też ogromnie składana, przytem ciężka. Starą też jest katedra św. Eulalji w Barcelonie — sięga bowiem r. 878. Przechodziła nieskończone metamorfozy — wreszcie zyskała wygląd gotycki.

Wszystkie te reprezentacyjne kościoły to zwierciadło ducha i potęgi wiary, oraz usilnych trosk całych pokoleń, by potomności zostawić monumentalne pomniki. Budowano więc te kościoły wieki całe. Używano do tego, co najlepszych architektów i mistrzów dłuta i pędzla. A jednocześnie w tem wszystkiem znać tę ustawiczną świeżość i ręczość myśli hiszpańskiej, która nie znała zastoju jeno albo budowała kościoły w nowym stylu, albo też stare przebudowywała według zmieniającego się ciągle poczucia estetycznego. Jest w tem duży argument przeciwko propagandzie protestanckiej, ciągle poniżającej katolicyzm hiszpański, jako zawsze ślepo konserwatywny, a przez to i wsteczny.

Czynnik religijny widać na każdym kroku i w budownictwie świeckiem. Motywy dekoracyjne zawsze łączą się z pewnym objawem pobożności. A więc figury Matki Najświętszej i najrozmaitszych świętych patronów Hiszpanji widać w narożnikowych i frontowych niszach i na wirydarzybach (patio) prywatnych domów, tak charakterystycznych szczególniej w Sewilli. Tu się wszystko modli do Świętych Pańskich, nawet bawi się również dla nich. Wziąć choćby takie pochody wielkotygodniowe po Sewilli czy Toledo, podczas których tłum nieraz masek, w charakterystycznych strojach tańczy dla wyrażenia pobożności. Są to objawy może w naszem rozumieniu nieraz śmieszne, ale nie trzeba ich mierzyć własnym poglądem — są one z ducha obyczaju hiszpańskiego, który trzyma się zasady św. Pawła, czy jecie, czy pijecie wszystko ku chwale Bożej czyńcie.

Pobożność ta utrzymuje przy życiu i świetnym rozwoju setki klasztorów i najrozmaitszych instytucyj miłosierdzia chrześcijańskiego. Trudno tu służyć statystyką, gdyż ta nuży. Wystarczy wiedzieć, że niemasz tutaj dobroczynności i opieki społecznej poza kościołem. Nawet to, co czyni państwo opiera się w ostateczności zawsze o kler świecki i zakonny, tchnący w swem postępowaniu duchem pierwszych wieków kościoła. Robotę tę całą trzyma pod swą kontrolą i kierownictwem dziś świetnie się tutaj organizująca Akcja Katolicka. Hiszpanja jest krajem, który może najrychlej zorganizował apostolstwo świeckie — żywe ono i czynne wielce.

Syntezę tej akcji w dziedzinie sztuki religijnej i pobożności oraz aktywności katolickiej miałem możność oglądać na wystawach w Barcelonie i Sewilli. Otwierałem szeroko oczy nie wierząc, że Hiszpanja i jej siostrzane republiki południowo - amerykańskie tak nas wyprzedziły we wszystkiem. Tak, Hiszpanja katolicka to nie obóz komerwy i wstecznictwa, ale to wyraz postępu katolickiego, który idzie z życiem, szczepiąc w nie zasady stare, ale wypróbowane, nie tyle z człowieka biorące swój początek, ile z Chrystusa Boga - Człowieka, który jest Życiem, Prawdą i Drogą zarówno postępu duchowego, jak i dorobku natury i ludzkości.

Ks. W. Kneblewski.

MARSZ. PIŁSUDSKI O BUDŻECIE I SEJMIE

Ogłoszony w szeregu pism artykuł p. Marsz. Piłsudskiego p. t. „Gasnącemu światu" zawiera trzy główne części, które w najważniejszych wyjątkach przytaczamy.

Przedewszystkiem — geneza niedoszłej konferencji z przywódcami Sejmu P. Marsz. Piłsudski oświadcza, iż w czerwcu b. r. zgłosił się doń Marszałek Sejmu p. Daszyński, który przedstawił mu w bardzo czarnych barwach położenie kraju, następnie zaś:

„... zauważył, że po powrocie swoim z zagranicy spostrzegł w obozie socjalistycznym wielką zmianę, polegającą na tem, iż wielu z jego partyjnych towarzyszy, dotąd nieprzyjaźnie względem rządu usposobionych, staje się jego zwolennikami i nie chce dalej prowadzić taktyki bezpłodnej opozycji. Zauważył dalej, że po zjeździe Wyzwolenia, gdzie nie wybrano do zarządu partji wszystkich zdecydowanych nieprzyjaciół rządu, zacytował przytem p. Thugutta, — nie można nie widzieć także i w tem stronnictwie jakiejś przemiany, analogicznej do tego, co mówił poprzednio o socjalistach. Jako wywód z tego, z czem do mnie wystąpił, dał swoje przypuszczenie, iż może stan ten daje możność uformowania stałej większości parlamentarnej, złożonej z Bloku Bezpartyjnego oraz stronnictw socjalistycznego i Wyzwolenia. Usunęłoby to zdaniem jego różne niedokładności życia państwowego polskiego.

W odpowiedzi na to zakomunikowałem p. Daszyńskiemu, iż nie będąc szefem gabinetu, wolałbym tę rozmowę oddać w ręce premjera, p. Świtalskiego, sądząc, że on łatwiej niż ja zająć się tem jest w stanie, poradziłem mu również w sprawie Bloku Bezpartyjnego skierować siebie drogą naturalną — do p. prezesa tego klubu, p. Sławka. Tak się w czerwcu rozpoczęła historja, której zakończenie mamy obecnie...

Przy rozmowie, jaką miałem w Druskiennikach z p. premjerem Świtalskim, zdecydowaliśmy podjąć inicjatywę z naszej strony, ze strony rządu w takiej formie, aby w nieoficjalnej rozmowie w ważnej państwowej sprawie móc stwierdzić, czy owa zmiana zapowiadana przez p. Daszyńskiego poprzednio, ma jakąkolwiek podstawę racjonalną i czy można liczyć na jakąkolwiek rzeczowość jakiejkolwiek dyskusji."

Następnie oświadcza p. Marsz. Piłsudski, że na proponowanej konferencji miał zamiar poddać krytyce dotychczasowy system naszego budżetowania:

„Sekretem bowiem naszego budżetowania jest nie co innego, jak, że przystosowany on jest jedynie do pracy urzędników nie do pracy państwowej i treści pracy Ministrów. Pozatem poruszyć miałem kwestję zupełnie nową, związaną z t. zwanemi przezemnie luzami budżetowemi w budżetach każdego z Ministrów. Bez bowiem takich luzów śmieszny etatyzm budżetowy daje w swoim wyniku prawie niemożliwość przeprowadzenia zmian w zarządzie praktycznym państwa... Wreszcie w trzecim rzędzie i ostatnim chciałem się zwrócić do panów posłów zaproszonych na konferencję, aby może zechcieli znaleźć w swoim rozkładzie zajęć choć jeden mały kącik, w którym rzeczowo można byłoby prowadzić dyskusję nad tak ważnym problemem, jak budżetowanie państwa. Zdaniem bowiem moim najbardziej skutecznie kompromitują Polskę panowie posłowie sejmowi, utwierdzając świat cały w powszechnem do niedawna mniemaniu, że Polacy nie są zdolni jako naród do rządzenia sobą i że prowadzą zaraz nie co innego jak Polnische Wirtschaft, czyniąc z siebie t. zw. Saison — Staat".

W trzeciej wreszcie części artykuł omawia wspólną odpowiedź, jakiej za pośrednictwem p. Daszyńskiego udzieliło Rządowi sześć stronnictw sejmowych:

„Przedewszystkiem wynika wśród tych panów Kanape-Frage, czyli kwestja kanapowa. Polegała ona na tem, że ci panowie z Sejmu zwątpili w możność prawną zwoływania jakichkolwiek konferencji przez pana premjera naszego gabinetu, uważając, iż wtedy tylko konferencja dawać może rezultat, gdy zebrana jest nie gdzieindziej jak na ulicy Wiejskiej. Wobec jednej wątpliwości zaczęły wyrastać i inne... Gdy rosły wątpliwości i zwykły chaos i zamęt, nie można było dojść do żadnej wspólnej uchwały. Dlatego też wysmażono elukubrację negatywną."

Tu p. Marsz. Piłsudski powraca do znanego określenia, użytego w stosunku do posłów sejmowych w znanym artykule „Dno oka" w kwietniu b. r. i oświadcza, że posłowie zawikłani stale w Kanape-Fragen, są przedstawicielami gasnącego już świata, świata, który odchodzi, a swem postępowaniem dają raz po raz dowód, że ta djagnoza jest niemylna.

GŁOSY I ODGŁOSY

FASZYZM

Ostatnia mowa Mussoliniego, wygłoszona na kongresie partji faszystowskiej przed 10 dniami, daje okazję prof. Peretatkowiczowi do zwrócenia uwagi na łamach **„Dziennika Poznańskiego"**, iż faszyzm ewoluuje coraz bardziej w kierunku stania się partją ściśle „państwową":

— Pierwszy krok pod tym względem, poza przekształceniem milicji faszystowskiej na milicję narodową, stanowiła ustawa z 9 grudnia 1928 r. o Wielkiej Radzie Faszystowskiej. Ustawa ta określiła skład i kompetencję Wielkiej Rady w ten sposób, że uczyniła z niej organ państwowy. Członkowie Wielkiej Rady są mianowani dekretem królewskim na wniosek szefa Rządu, czyli premjera... Wielka Rada układa i przechowuje listę osób do przedstawienia królowi na wypadek opróżnienia stanowiska premjera.

Wygłoszona przed kilku dniami na kongresie mowa Mussoliniego zapowiada dalsze reformy w kierunku zespolenia partji z państwem. A mianowicie Sekretarz Jeneralny partji faszystowskiej będzie mianowany przez króla na wniosek premjera. Sekretarze prowincjonalni będą mianowani przez Premjera na wniosek sekretarza jeneralnego.

Autor podnosi, iż pomysł Mussoliniego jest jedynym w Europie, gdzie mamy liczne partje „rządowe" czyli popierające rząd, ale nie mamy partyj „państwowych". Może pragnąłby, aby przykład włoski naśladowano i gdzieindziej? W każdym razie nie wypowiada tego, a zauważa tylko:

— Rzecz jasna, że tworzenie stronnictwa państwowego ma rację bytu tylko tam, gdzie rząd ma jasny plan działania, jasny program państwowy.

„Głos Narodu" zajmuje się inną stroną mowy Mussoliniego: jego stanowiskiem wobec Kościoła w sprawie wychowania młodzieży, na co zaraz nazajutrz Ojciec Św. bardzo stanowczo wystąpił w przemówieniu do pielgrzymek młodzieży, a później odbiło się w prasie faszystowskiej w niesłychanie gwałtowną polemikę z katolicyzmem:

— Faszyzm — czytamy — ma wszystkie cechy gotowego i skonsolidowanego kierunku polityczno - kulturalnego, a jest na drodze do stania się ponadto ruchem o własnym światopoglądzie i własnej ideologji. Nawet w dziedzienie życia religijnego. „Katechizm Balilli" zawiera bluźniercze „Credo", w którem miejsce Boga zastępuje „Roma", — i „dekalog" faszystowski, którego wszystkie „przykazania" wychodzą z dobra narodu włoskiego jako ostatniej, najogólniejszej normy etycznej. W takim stanie rzeczy konflikt z katolicyzmem, z religją objawioną, jest nieunikniony. Uchylić go i zlikwidować może tylko wyparcie się tego światopoglądowego nacjonalizmu przez faszyzm, Na to się jednak nie zanosi... Można przy dobrej woli przynajmniej ograniczyć płaszczyznę tarć. I do tego celu zmierza konkordat zawarty w lutym b. r. Niestety, wykonywanie konkordatu przez rząd faszystowski dostarcza właśnie w ostatnich miesiącach częstych powodów do nieporozumień. W szczególności sprawa katolicka organizacyj, skupionych w t. zw. „Azione Cattolica"...

Jest rzeczą jasną, że zastosowany przez Mussoliniego kurs w stosunku do Akcji katolickiej opiera się na fałszywych przesłankach... Kogo jak kogo, ale katolickiej akcji nie może, nie powinno bać się państwo oparte o zasadę chrześcijańską, solidaryzmu, a nie — walki klas. Nie powinno! A jednak najwidoczniej boi się! Dlaczego? Odpowiedź znajdziemy w tym ustępie mowy Mussoliniego, który się zajmuje „pośrednią władzą Kościoła w rzeczach doczesnych". Państwa oparte o „własną" etykę, o zasadę „egoizmu państwowego". czy „narodowego" nie mogą ścierpieć swobodnego sądu Kościoła o rzeczach doczesnych". Bo się ich działanie z tym sądem często krzyżuje...

Trzeba sobie życzyć, by konflikty z katolicyzmem ustały w Italji, i by faszyzm dał się „nawrócić". Ale, jeśli nie, to nie trzeba się lękać o przyszłość katolicyzmu.

Kościół bowiem w sporze z faszyzmem zbyt wielkich i zasadniczych praw broni A całe dzieje dotychczasowe uczą, że z konfliktów takich zawsze zwycięscą wychodził Kościół.

ŻYCIE KATOLICKIE

PROGRAM EKON.-SPOŁ. KAT. SZWAJCARSKICH

„Tydzień społeczny“, który obradował w Einsiedeln w sierpniu 1927 r., zestawił szereg tez, których opracowanie w formie wyczerpującego programu ekonomiczno-społecznego powierzył specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli szwajcarskiej konserwatywnej partji ludowej, szwajcarskiego katolickiego związku ludowego i chrześcijańsko - społecznego związku robotniczego Szwajcarji. Komisja ta opublikowała obecnie program, który posiada aprobatę Episkopatu Szwajcarji. Wspomniane wyżej związki uważają go za obowiązujący. Podajemy wyjątki z tego programu:

Należy odrzucić liberalizm ekonomiczny i kapitalizm, jako systemy, które wprowadzają formę gospodarki, opanowanej przez kapitał i jego jednostronny interes dorobku. Tak samo należy odrzucić socjalizm i komunizm. Kościół, jako stróż praw moralnych z powołania, wywiera określony wpływ na życie społeczne i ekonomiczne. Człowiek jest ośrodkiem porządku społeczno - gospodarczego. Jego praca ma prawo do normalnej i społecznej oceny oraz do słusznego wynagrodzenia. Wynagrodzenie winno umożliwiać stosowne, godne człowieka utrzymanie oraz pokrycie wszystkich potrzeb zarówno robotnika, jak i jego rodziny.

Racjonalizacja musi przedewszystkiem przyczyniać się do umoralnienia ekonomji i popierania solidarności wszystkich ludzi, zatrudnionych w produkcji. Jej zdobycze finansowe i higjeniczne winny w pierwszym rzędzie przypadać robotnikom. Koncentracyjnej dążności gospodarczej, kierowanej przez jednostronną kapitalistyczną chęć zysków, należy przeciwdziałać za pośrednictwem organizacji zawodowych i przez rozbudowę polityki socjalno-ekonomicznej.

Niepowściągniony wzrost liczby bezrobotnych musi być opanowany i uniemożliwiony przy pomocy zarządzeń zawodowych i państwowych. Przy pomocy takich środków, jak dodatki rodzinne, ułatwiania podatkowe, ochrona macierzyństwa, opieka nad położnicami i niemowlętami, ubezpieczenie majątku rodzinnego i t. d. należy zabezpieczyć rodzinę pod względem moralnym i gospodarczym.

Związki zawodowe (organizacje stanowe) winny być chronione przez ustawodawstwo i uzdolnienie do możliwie samodzielnego zarządu. Należy popierać politykę socjalną, a natomiast zwalczać nieusprawiedliwioną ingerencję państwa w sferę interesów prywatnych oraz wszelką niepotrzebną centralizację. (KAP).

KONFISKATA „POPOLO DI ROMA“

Dnia 17 bm. dziennik „Popolo di Roma“, który, podobnie, jak inne pisma, zaatakował Papieża, został natychmiast po wydaniu skonfiskowany. Tegoż dnia wieczorem „Osservatore Romano“ ogłosił nową mowę papieską, skierowaną ponownie do Związku młodzieży katolickiej oraz do duchownych kierowników Związku, a dotyczącą tego samego tematu, który był poruszony w przemówieniu niedzielnem.

Niestety, tego nie można powiedzieć o Polsce. Różne „Cyruliki“ i inne pisemidła stale bezkarnie pozwalają sobie na drwiny i zohydzanie Głowy Kościoła.

Z SEMINARJUM DUCHOWNEGO W LUBLINIE

W początkach września zaczął się rok szkolny w seminarjum duchownem w Lublinie. W b. r. szkolnym liczy ono 86 alumnów, w tem 20 na pierwszym kursie.

Na otwarciu ks. prof. dr. L. Górnicki wygłosił referat o „Rzeczywistej obecności Chrystusa Pana w Eucharystji na podstawie liturgji”.

We władzach seminarjum zaszła zmiana na wicerektora, którym został ks. prof. dr. Piotr Stopniak na miejsce ks. prof. A. Zawistowskiego. (KAP).

KORONACJA CUD. OBRAZU M. B. W ŻÓŁKWI

W dniu 6 października rb. w kościele OO. Dominikanów w Żółkwi odbędzie się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej.

Cudami wsławiony wizerunek ów stanowił niegdyś własność króla Jana Kazimierza, jako jego obraz obozowy. Dzięki temu przebył on z nieszczęśliwym monarchą, a wielkim czcicielem Królowej Niebios okres najazdu szwedzkiego, będąc dla Jana Kazimierza źródłem mocy i wytrwałości w najcięższych chwilach. Z biegiem czasu przeszedł w posiadanie OO. Dominikanów. (KAP).

O KANONIZACJĘ BŁOGOSŁAWIONEJ BRONISŁAWY

Konwent pp. Norbertanek ze Zwierzyńca w Krakowie czyni gorliwe zabiegi, by rozszerzyć jaknajdalej po Polsce cześć bł. Bronisławy, a w ten sposób przyczynić się do jej kanonizacji.

Bodźcem poczynań sióstr tych są słowa JEm Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, który, nawiedzając grób świątobliwej Norbertanki w dn. 12 marca 1926 r., w księdze pamiątkowej napisał: „Modlić się trzeba, by Pan Bóg cudami wsławił bł. Bronisławę, abyśmy do setnej rocznicy jej beatyfikacji doczekać się mogli chwalebnego zaliczenia Jej w poczet Świętych Pańskich. Swej ojczystej Śląskiej ziemi i nowej śląskiej diecezji niech Błogosławiona wyprosi u P. Boga najobfitsze łaski. † August Hlond, pierwszy Biskup Śląski”.

Dnia 3 sierpnia rb. minęło dziewięćdziesiąt lat od zaliczenia świątobliwej Norbertanki w poczet Błogosławionych, wobec czego do stulecia pozostaje już czasu bardzo niewiele. Cześć błog. Bronisławy szczególnie rozwinięta jest na Śląsku tak z tej, jak i z tamtej strony kordonu. Z przedstawicieli Episkopatu Polski nabożeństwo do tej Patronki naszej miał m. in. śp. Ks. Arcybiskup Metropolita Wincenty Chościak - Popiel. (KAP).

LIST KARD. BERTRAMA

W niedzielę, w kościołach katolickich Berlina odczytany był list pasterski Biskupa wrocławskiego Kardynała Bertrama. Kardynał Bertram żegnał diecezję berlińską, która ostatnio została usamodzielniona na zasadzie konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Prusami.

KATOL. UROCZ. JUBILEUSZOWE W WENEZUELI

W Coro w Wenezueli obchodzono niedawno uroczyście 400-letnią rocznicę odprawienia pierwszej Mszy św. w tym kraju. W uroczystości wzięli udział Nuncjusz papieski oraz cały Episkopat. Coro było stolicą pierwszego biskupstwa w tych okolicach Ameryki południowej. W 17 wieku Biskup przeniesiony został do Caracas, ale od niedawna Coro znów jest stolicą diecezji. Miasto, w którem miejsce pierwszej Mszy św. oznaczono małą kapliczką i krzyżem, posiada ciekawe kościoły i budowle z czasów kolonizacji. W czasie uroczystości jubileuszowych komenderujący generał przyprowadził do Komunji św. wszystkie oddziały wojskowe ze swego okręgu. Nuncjusz apostolski dokonał poświęcenia pułkowych sztandarów. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

KSZTAŁCENIE MAS ROBOTNICZYCH W AMERYCE

Sekretarz Departamentu Pracy Davis, przemawiając przez radjo, oświadczył, że ewolucja społeczna i techniczna w Stanach Zjednoczonych idzie w kierunku stałego zmniejszenia godzin pracy. Robotnik amerykański powinien z tego skorzystać i obrócić wolne godziny na pracę nad swem wykształceniem. Ważnym problematem jest nauczyć masy robotnicze, jak mają wykorzystywać czas, wolny od pracy. Spis ludności, który będzie przeprowadzony w roku przyszłym, dostarczy rządow. Stanów Zjednoczonych danych, które pozwolą na ustabilizowanie warunków pracy.

BADANIE NIEZNANYCH REJONÓW W TYBECIE

Z Kaszymiru donoszą do Bombaju, że holenderskiemu uczonemu p. Visserowi, który kieruje ekspedycją naukową do gór Karakorum i Tybetu, udało się zbadać całokształt niebezpiecznego rejonu lodowców na wschód od doliny Nubra, jak również i główniejsze doliny Sasiru i Karakorum na wschód od doliny Shyck. — Przeszło 3.000 klm. kwadratowych wysokich gór, zawierających około 50-ciu nieznanych jeszcze lodowców, zostało zbadane i umieszczone na mapach. Ekspedycja napotyka na wielkie trudności, z powodu wylewu rzek. Obecnie skierowała się ona na północny wschód do górskich pustyń jeszcze niezbadanych.

ZNALEZIENIE METEORYTU

Wiosną na terenie powiatu poniewieskiego spadł duży meteoryt. Obecnie uniwersytet kowieński wysłał specjalną ekspedycję do powiatu poniewieskiego której udało się znaleźć 7 dużych kawałków rozpryśniętego meteorytu. Stały się one własnością uniwersytetu

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

11)

— Pan nie uznaje jej wyższości nademną?... Co tu długo dowodzić? Ja jestem na dnie duszy zawsze nieszczęśliwy, a ona jest zawsze szczęśliwa, głównie wtenczas, gdy miota na mnie bomby i granaty. Taki odruch jest jej nawet wręcz potrzebny. Widziałem w niej od pierwszej chwili, wpierw nieświadomie, a potem świadomie, wyraz brutalnej i idjotycznej przyrody.

Słuchając go, miałem wrażenie, że mam przed sobą warjata.

— Taki jak ja syn Saturna — mówił jeszcze — musi wielbić takie racjonalne, dobrze do życia przygotowane bydlę.

— To są u pana nastroje! — zawołałem.

— Cóż u mnie nie jest nastrojem? Być może, że na to pytanie o Wikcię odpowiedziałbym panu jutro coś zgoła odmiennego. Dzisiaj ją wielbię, może tylko do południa... Przez cały zeszły miesiąc kochałem się strasznie w dziewczęciu, w którem powinienem był się kochać... dwadzieścia cztery lata temu. Co to był za śliczny, wonny kwiatek!... Ale to mi przeszło: przestałem cierpieć z powodu tej niewinnej, złotej Kazi, która dawno przestała być niewinną i złotą i kwiatkiem. Co się z nią stało, nie wiem. Dziwi to pana, że człowiek z wyobraźnią może kochać się w mirażu, w kimś z grobu przeszłości wydobytym, a dawniej niekochanym?... Ale to mi przeszło.

— W kim kocha się pan teraz? — uśmiechnąłem się, a on zająknął się:

— Teraz?....

Zamiast wyznać zmusił mnie do kieliszka słodkiej nalewki. A gdy wyszliśmy na dwór, spytał:

— Kiedy spodziewa się pan wizyty swej córki?

Nie dałbym grosza, czy ten szaławiła nie kocha się teraz w Adelci.

Doprawdy nie do wytrzymania. Przywykliśmy na tym czwartaku do piekła u Zdankiewiczów, ale wczoraj ta sekutnica zgotowała taką wściekłą awanturę, że gdzieindziej wyrzuconoby ją z mieszkania na bruk bez pardonu. Wrzaski pani Wikci rozlegały się przez pół godziny, szczotki i buty latały tam po jej pokoju jak bomby i był moment, że karafkę rozbiła o łeb winowajcy i kopała go nogami w różne, niższe części ciała.

Było to słychać aż za dobrze na korytarzu, gdzie wystraszona panna Wandzia, blada i drżąca, taką miała mu. Załamując ręce, szeptała do mnie:
minę, jakby pragnęła śpieszyć na pomoc maltretowane-

— Ona go jeszcze kiedy zabije...

Natomiast dwie straszne, brudne dziewuchy Stanisława z otwartemi, niby szczupak, gębami przysłuchiwały się temu z lubością, poczytując to za przednią zabawę.

Zatkałem uszy, wcale nieciekawy, co podbechtało tę jędzę przeciwko Będziowi. Lecz sądzonem mi było dowiedzieć się tego, bo raptem z wichury wściekłej rozmachem rozwarły się me drzwi i pojawiła się w progu jak burak rozczerwieniona, groźna ta piekielnica z piorunami w źrenicach. Nieprzytomna z wściekłości poczęła walić we mnie głazami swej karczemnej swady:

— Niech pan powie swej malowanej córce, żeby Będziowi gitary nie zawracała i na jakieś fajne obiadki niedzielne go nie prosiła! On bez żony nie pójdzie! Rozumie pan?! Po tom ja wyszła za mąż, jak się należy, za jenteligenta, aby lada lafirynda, co sobie doktora złapała, miała mnie za psi pazur?! Niech pan jej to powi i nakaże, by za Będzia zapłaciła rachunek u krawca!

Okazało się, że pan Benedykt, istotnie zaproszony przez Adelcię na obiad, zamówił sobie wizytowe ubranie. Krótko przed jego powrotem z redakcji do domu, krawiec przysłał tam zaliczkowany garnitur z rachunkiem, który posłaniec przedstawił pani Wikci do zapłacenia. To rozpętało w tej podłej kreaturze takie piekielne furje, że nie mogła nie oblać pomyjami niewinnej Adelci.

Mężczyźni mogą być źli, bardzo źli, ale nie dosięgają wyżyn niewieściej podłości.

Dzisiaj pan Benedykt gorąco mnie przepraszał za żonę, tłumaczył mi, że ona w opętaniu takiem nie wie co mówi. Oko ma on podbite, podsiniaczone. Dalibóg nie wiem, jak on w niedzielę zaprezentuje się u doktorstwa. Bo mimo wszystko zamierza do nich pójść. Zdaje się, że ułagodzi tę wiedźmę obiecanką nowej sukni.

Nic dziwnego, że Adelcia zaszczyciła go zaproszeniem. Taka inteligentna kobieta musi być pod wrażeniem błyskotliwego umysłu tego literata. Pragnie go podnieść, wyrwać choć na kilka godzin z tego środowiska domowego, w które wiązł jak w błoto, i wprowadzić w koła towarzyskie, do jakich pan Benedykt należy tytułem swego wykształcenia, talentu i wychowania. Bo i tego mu nie brak.

Ciekawym, czy on uzna te względy Adelci.

(C. d. n.).

SZEŚĆ PARLAMENTÓW

DWUTYGODNIOWE OBRADY SZEŚCIU KOMISYJ LIGI NARODÓW. — POSIEDZENIA W TRZECH MIEJSCACH JEDNOCZEŚNIE. — MOWY DŁUGIE I DŁUŻSZE. — REKORD WALDEMARASA. — PRZESZŁO 1.000 MÓW. — WYŚCIGI SPRAWOZDAWCÓW. —PUBLICZNOŚĆ NIE DOWIADUJE SIĘ PRZEWAŻNEJ CZĘŚCI MĄDRYCH WYWODÓW. — NIECH SIĘ NARODY POWIEDZĄ DO DNA.

W Genewie z ramienia Ligi Narodów obraduje jednocześnie sześć oddzielnych komisyj miedzynarodowych: prawna, techniczna, rozbrojeniowa, budżetowa, socjalno - humanitarna i polityczna. Do każdej z tych komisyj w szystkie 53 delegacje narodów wyznaczyły swych pełnomocników. Trzy komisje obraduja przed południem i trzy po południu. Po generalnych obradach Ligi jeszcze przez dwa tygodnie pracuje nieustannie sześć międzynarodowych parlamentów nad sprawami, obchodzącemi cały świat, codziennie odbywając po jednem posiedzeniu.

Dotychczas nie było jeszcze takiego przykładu w historji ludzkości! Żeby to zrozumieć i ocenić, należy samemu być przy tem, ale i to jest niemożliwem, bo w trzech miejscach naraz trudno zwykłemu człowiekowi się znaleźć.

Na każdem posiedzeniu przemawia naj mniej dwunastu mówców, czasami po kilkakroć.

Jedni mówcy przemawiaja długo, inni jeszcze dłużej, tematy bowiem sa niewyczerpane, o znaczeniu wszechludzkiem. Można mniej więcej ustalić formułę wyrobiona, że im mniejsze państwo, tem jego przedstawiciel dłużej mówi. Stosunek odwrotnie proporcjonalny. Są przecież na świecie tacy genjusze, którzy o najoczywistnej rzeczy, np. że pogoda jest piękna, albo że pokój jest tańszy od wojny, potrafia wyrzucić z siebie odrazu conajmniej 5.000 słów. Rekord pod tym względem osiągnął bez wątpienia Waldemaras, o którym korespondent Berliner Tageblattu mówi (oczywiście z pewną przesadą), że gdy Anglja na wyjeśnienie jakiej sprawy potrzebuje wypowiedzieć 15 słów, Waldemaras zużyje ich całe pół miljona i że gdy dyktator kowieński prosi o głos, moż na spokojnie wyjść z sali, zrobić miłą przejażdżkę dookoła Lemanu i być pewnym, że po powrocie zastanie się jeszcze pana Waldemarasa na mównicy.

Najrozpaczliwiej jednak przedstawia się sytuacja sprawozdawcy prasowego, który ma obowiązek informowania całego świata, a w pierwszym rzędzie swych współobywateli o wszystkiem, co w tych parlamentach mówią, czynia, projektują, uchwalaja, ożywiają lub zabijają.

Jak to uczynić?...

Sześć komisji dziennie, na każdej po dwanaście mów... Ile to mów wypadnie w ciągu dwóch tygodni...? Co najmniej jeden cały tysiąc. Żadna gazeta, żaden nawet dziennik amerykański o dwudziestu prześcieradłowych kolumnach nie jest w stanie podać całego materjalu każdego dnia z tych posiedzeń.

Ponieważ jednak w każdej chwili na wszystkich komisjach jednocześnie coś bardzo ciekawego się omawia, o wszystkiem tem choć cośkolwiek sprawozdawca prasowy chce słyszeć, a później napisać.

Gdy wiec czytamy w dzienniku pod rubryką: „Liga Narodów“, lub „Praca Komisyj“, np. Genewa, dn..... września. W trzeciej komisji wp dalszym omawiano sprawe finansowej pomocy dla krajów, dotkniętych... na pierwszej rozpoczęto dyskusje na temat mandatów... piąta komisja przyjęła do wiadomości raport o zwalczaniu handlu żywym towarem... to znaczy, że sprawozdawca wysłuchał sam w całości lub częściowo około 20-tu mów, nalatał się przytem, jak dziki zwierz, od jednej do drugiej i do trzeciej, wypełnionej po brzegi i ziejącej letnim żarem i dusznością sali, śpiesząc się, by możliwie być wszędzie, gdzie cośkolwiek ważnego lub ciekawego mówią, jednocześnie wpadał od czasu do czasu do sali sprawozdawców prasowych, przylepiał się do witryny z wywieszonemi stenogramami wszystkich mów, by niczego nie przeoczyć, czego nie mógł wysłuchać i by się nie omylić nawet na jedną jotę.

Tak biegał przed południem i to samo czynił po obiedzie, aż do późnego wieczoru. Jeżeli nic nie było bardzo ciekawego, to na ukoronowanie dzieła mógł przynajmniej zanotować i podać do publicznej wiadomości, że dyskusja na ten lub inny temat szczęśliwie dobiegła do końca lub że jeszcze na drugi dzień będzie dalej prowadzona.

Przy stołach komisyjnych siedzi bardzo wielu ludzi, którzy wiele naprawdę ciekawych i ważnych rzeczy mówią. Szkoda tylko, że tak mała cząstka tego dochodzi do publicznej wiadomości i wogóle bywa zauważoną przez ogół ludzki, bo tyle jednocześnie dzieje się rzeczy ważnych na świecie, a przytem, niestety, owocem dwutygodniowych obrad sześciokrotnego parlamentu świata bywają zazwyczaj tylko projekty, pragnienia, życzenia i zachęty do tego, co prawdziwie mądra ludzkość czynić powinna.

Rzadko, bardzo rzadko w ostatecznych rezolucjach czyta się formułę: „postanowiono“ lub „dokonano“.

Jedyna pociecha dla wszystkich mówiących, słuchających i zdających sprawę jest przeświadczenie, że jedynie tylko gdy się narody wypowiedzą do dna, może wreszcie coś mądrego i praktycznego z najdą dla polepszenia doli ludzkości.

Bodajby z postępem racjonalizacji mów szedł równolegle postęp racjonalizacji życia i współżycia narodów świat!

B.

RADJO NA USŁUGACH POLSKIEJ POLICJI

Władze policyjne wszystkich krajów zachodnio - europejskich tak samo, jak i polska policja państwowa, starają się wykorzystać postęp techniki dla swoich celów. Radjo, jako doskonały środek łączności, oddaje olbrzymie usługi służbie policyjnej. Niewszyscy może wiedzą o tem, iż policja polska posiada własne radjostacje, które pracują wyłącznie dla pożytku władz bezpieczeństwa. Stacyj takich narazie jest tylko trzy: w Warszawie, Lwowie i Białymstoku, jednak w najbliższym czasie przewidziana jest budowa dalszych stacyj policyjnych w innych miastach. Stacje policyjne — to stacje krótkofalowe, które posługują s ę prawie wyłącznie szyframi. Radjostacja zainstalowana w Warszawie przy Komendzie Głównej Policji Państwowej jest centralną stacją policyjną i utrzymuje stały kontakt ze stacjami prowincjonalnem we Lwowie i Białymstoku oraz stacjami policyjnemi w Wiedniu i Berlinie. W ten sposób, coprawda od niedawna, nawiązana została stała komunikacja między polską stacją policyjną, a stacjami zagranicznemi obcych policyj. Stacje polskie policyjne rozporządzają mocą od 100 — 25 wattów w antenie. Pozа stacjami nadawczemi posiada policja polska pewną ilość radjostacyj typu polowego, które odgrywają olbrzymią rolę świetnego łącznika między poszczególnemi komendami policyjnemi, zwłaszcza na wypadek przerwań a komunikacji telefonicznej i telegraficznej, np. w okresie burz i powodzi.

STEROWCE ANGIELSKIE

Loty próbne ukończonych już wielkich sterowców angielskich R 100 i R 101, oczekiwane są w Londynie z wielką ciekawością. Pierwszy gotów będzie do lotu sterowiec R 101. Jego loty próbne będą trwały trzy miesiące i odbędą się w kraju. Jeśli próby dadzą pomyślne wyniki, sterowiec odleci do Indyj z pasażerami, wśród których będzie sekretarz stanu do spraw wojny lord Thomson. Sterowiec R 100, wybudowany w Howden, Yorkshire, odleci w pierwszej podróży próbnej do Cardington, gdzie wybudowano nowy wielki maszt, przeznaczony dla startowania do podróży zamorskich. Długość balonu każdego sterowca wynosi 700 stóp.

KRÓL AUTOGRAFÓW

Niejaki Antoni Hauptmann nie bawi się w kollekcjonowanie znaczków pocztowych, nawet takich, które dają prawo do tabliczki czekolady, gdy się ich zbierze 500 lub 600.

Od siedmiu lat przebiega świat wszerz i wzdłuż i zbiera podpisy wielkich ludzi. Do dzisiaj zebrał ich około 15.000. W jego złotej książce widnieją autografy Ojca Świętego, królów i królowych, mężów stanu, dyplomatów, wielkich mistrzów tonu, artystów, książąt, maharadżów, kardynałów... i t. d. i t. d.

Obecnie p. Hauptmann przybył do Paryża, by jeszcze kilka nieczytelnych podpisów zdobyć, bo podpis tem cenniejszy, im bardziej nieczytelny.

Do Paryża przybył z Hagi, gdzie w czasie konferencji miał niezwykle obfite żniwo. Nawet p. Snowden, któryby nigdy nie podpisał planu Younga, wykaligrafował wyraźnie swe nazwisko tuż obok Brianda. Briand podpisuje zawsze wszystko — tak przynajmniej twierdzą paryżanie.

Krótko mówiąc, p. Hauptmann posiada obecnie album autografów bardzo cenne. Nowojorski miljoner ofiarował mu już za nie 10.000 dolarów, lecz p. Hauptmann nie zgodził się na tę cenę. Sam podpis Snowdena wart nieco więcej.

ODKRYCIE CENNYCH ZABYTKÓW

W czasie prac restauracyjnych w kościele marjackim w Gdańsku odkryto zabytki, które oddano krakowskiemu muzeum. W dniu 19 b. m. profesor Politechniki, Gruber, natknął się na schowek, który, jak przypuszczają od 100 lat nie był otwierany, a w którym znaleziono nadzwyczaj piękne gobeliny, plusze włoskie i naczynia kościelne. Przedmioty te przewieziono do muzeum miejskiego, gdzie zostanie oznaczone ich pochodzenie i wartość. Spodziewane są dalsze odkrycia.

KOBIETY -- SZMUGLERKI ALKOHOLU

W amerykańskim stanie Arkanas, policja prohibicjonistyczna ustaliła, że najwięcej przemytnictwem alkoholu zajmują się kobiety. Nie mniej, jak 75 proc. wszystkiego alkoholu zużytego w tym Stanie, zostało przemycone przez kobiety. W czasie jednej obławy policji prohibicyjnej w styczniu schwytano 14 kobiet, a w ciągu miesiąca 105 na przemytnictwie. Szef policji oświadczył wobec tego, że wszystkie względy, jakie dotąd policja okazywała dla zaaresztowanych kobiet, zostaną odtąd zaniechane, bo szmuklerki, wyzyskując je, czynią sobie z tego łatwy i niebezpieczny, a dobrze popłatny zawód.

Za czerwonym kordonem

Ustąpienie Frumkina. Duże wrażenie wywołała w Moskwie dymisja Frumkina ze stanowiska zastępcy komisarza finansów. Jeszcze w r. 1928 Frumkin wystąpił z sensacyjnym listem, w którym wskazywał, że władza sowiecka winna poczynić szereg ustępstw na korzyść wsi. Frumkin zalecał pozostawienie swobody produkcji na wsi. Wówczas przeciwko Frumkinowi wystąpił w ostry sposób Stalin, który stwierdził, że list jest wyrazem „prawego odchylenia“. Mimo to Frumkin utrzymał się na swem stanowisku aż do chwili obecnej, kiedy otrzymał dymisję.

Wojna celna. Wobec nowych przeszkód, czynionych przez rosyjskie władze celne eksporterom tureckim, stosunki między Turcją a Rosją uległy znowu pogorszeniu. Prasa turecka domaga się od swego rządu, aby na szykany sowieckie odpowiedział on wojną celną.

Urzędowi bandyci. Statek sowieckiej straży nadbrzeżnej zatrzymał na jeziorze Peipus na estońskich wodach terytorjalnych estońską barkę rybacką, którą doprowadził do brzegu rosyjskiego, gdzie poddano załogę barki rewizji, poczem zwolniono wszystkich z wyjątkiem jednego, posiadającego przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy. Estońskie Min. Spr. Zagr. zwróciło się do Moskwy z energicznym protestem przeciwko pogwałceniu suwerenności Estonji.

Akcja kontrewolucjonistów. W nocy z dnia 10 na 17 b. m. we wsi Grodnia dokonano napadu na prezesa sowietu wiejskiego, Dubina. Zadano mu 10 ciętych ran nożem. Na miejsce wypadku wyjechała komisja, składająca się z naczelnika GPU oraz prokuratora.

Wilki. Koło Kojdanowa stado wilków w liczbie przeszło 100 sztuk napadło na pasące się owce. Część owiec została rozszarpana przez bestje.

ZE ŚWIATA

GWAŁTOWNE BURZE. — Z Lizbony donoszą, iż w północnych i środkowych prowincjach Portugalji w ciągu dni ostatnich szalały gwałtowne burze, które wyrządziły ogromne szkody. W miejscowości Loriga wskutek wielkich szkód wyrządzonych przez orkany, 6 fabryk wstrzymało pracę. 500 robotników jest bez pracy.

ZBIEGŁY JENIEC. — Biuro Wolffa donosi z Szanghaju, że kapitanowi Haaland z norweskiego parowca „Botnia“, który niedawno łącznie z załogą wzięty był do niewoli przez piratów chińskich, udało się zbiec i przybyć do Haichu. Los pozostałych członków załogi jest nieznany.

PARATYFUS. — W Norymberdze panuje epidemja paratyfusu. Były 4 wypadki śmiertelne.

DZIAŁALNOŚĆ WULKANU. — Gubernator Martyniki komunikuje, że działalność wulkanu Pelee od pewnego czasu znacznie osłabła. Mieszkańcy miasta Fort de France, którzy ze względów ostrożności opuścili miasto, skłaniają się obecnie do powrotu.

PODEJRZANA SKRZYNIA Z AMUNICJĄ. — Na jednej ze stacyj berlińskiej kolei podziemnej Spittelmark w pustym pociągu znaleziono nocy ubiegłej skrzynię z amunicją. Skrzynia zawierała kilkaset nabojów karabinowych dla piechoty oraz paczkę z prochem. — Skrzynia została doręczona prezydjum policji. Właściciel dotychczas nie został znaleziony.

KATASTROFA EXPRESU SIMPLOŃSKIEGO. — Express Simploński, idący z zachodu, zderzył się z pociągiem towarowym na dworcu Kumkapu koło Konstantynopola wskutek złego ustawienia zwrotnicy. Zupełnie zniszczone zostały 4 wagony pociągu towarowego, dwaj urzędnicy kolejowi odnieśli rany. Szkody są bardzo znaczne.

ŚLUB W RODZINIE KRÓLEWSKIEJ. — Siostrzenica króla szwedzkiego hrabianka Elza Bernadotte poślubiła w dniu 20 b. m. p. Hugona Cedergrena. Obrzęd ślubny odbył się w Malasjoe, rezydencji rodziców panny młodej księcia i księżnej. Oskarostwa Bernadotte, Król, książę następca tronu, królewna oraz prawie wszyscy pozostali członkowie rodziny królewskiej brali udział w obrzędzie ślubnym. Nieobecna była tylko królowa - matka, bawiąca na kuracji w Niemczech.

Z KRAJU

GDYNIA

Ofiary handlarzy żywym towarem

Przed kilku dniami przybyła z Poznania po zwiedzeniu P. W. K. do Gdyni wycieczka szkolna, składająca się z 16 uczenic i nauczycielki celem zwiedzenia portu. Wycieczkę widziano ostatnio w ubiegłą środę na Helu, wsiadającą do łodzi motorowej i od tej chwili wycieczka zaginęła. Krążą pogłoski, że wycieczka padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

KATOWICE

Kultura niemiecka

Jak się okazuje, obawy Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach, które podczas pertraktacyj z niemieckiem towarzystwem teatralnem uzależniało swoją zgodę na przedstawienie niemieckie w Towarzystwie katowickiem od udzielenia gwarancji co do możliwości przedstawień polskich w Opolu były zupełnie słuszne i uzasadnione. Mianowicie na bezpośrednie zapytanie Towarzystwa Macierzy Szkolnej w Opolu, czy będzie można otrzymać na przedstawienie polskie salę teatru w hotelu Formsta, która jest obecnie salą teatralną w Opolu, dzierżawca hotelu odpowiedział kategoryczną odmową. Oznacza to niesłychany błamaż sfer niemieckich, które w tutejszej prasie niemieckiej twierdziły stanowczo, iż żądanie wspomnianych gwarancyj ze strony polskiej stanowi jedynie pretekst do nieudzielenia sali teatralnej w Katowicach na przedstawienia niemieckie.

KRAKÓW

Zgromadzenie socjalistyczne.

Wczoraj odbyło się w Krakowie zgromadzenie socjalistyczne, na którem przemawiali posłowie: Lieberman, Żuławski i Mastek. Poseł Lieberman omówił m. in. ostatni artykuł Marszałka Piłsudskiego, przedewszystkiem zaś zawarte w niem wyjaśnienia dotyczące konferencji czerwcowej marszałka Daszyńskiego z Marszałkiem Piłsudskim. Poseł Lieberman poddał te ustępy krytyce. Na zgromadzeniu uchwalono szereg rezolucyj w kwestji Kas Chorych. W czasie przemówienia posła Liebermana, przeciwnicy polityczni, znajdujący się na sali, próbowali protestować.

Sprzeniewierzenie w Kasie Chorych

Przeprowadzone w Kasie Chorych badania doprowadziły do wykrycia przewinień, popełnionych przez jednego z inkasentów, Marjana Kowalczyka, który zatrzymywał inkasowaną gotówkę i wpisywał w księgach przychód podrobionym charakterem pisma, co było możliwe przez dłuższy czas przy kilkunastu tysiącach kont i braku należytej kontroli. Sprzeniewierzenia sięgają kilku tysięcy złotych. Kowalczyka aresztowano. Śledztwo w toku. Zaznaczyć należy, że inkasenci Kasy Chorych zarabiają przeciętnie do 1000 złotych miesięcznie.

LWÓW

Zlikwidowanie zatargu teatralnego

W niedzielę na posiedzeniu sądu polubownego, powołanego celem rozstrzygnięcia zatargu między dzierżawcami: Barwińskim i Zarębą z jednej strony, a miastem z drugiej strony w sprawie teatrów miejskich, zapadło częściowe rozstrzygnięcie. Sąd polubowny polecił dzierżawcom zwrócić miastu bez zastrzeżeń przedsiębiorstwo teatralne. Dzierżawcy zgodzili się i dziś o godzinie 5-ej miasto objęło znowu teatry. O innych roszczeniach pieniężnych dzierżawców do miasta względnie miasta do dzierżawców, sąd polubowny wydać ma jutro lub pojutrze swą opinję. Wyrok doręczony będzie obu stronom na piśmie. Od wyroku sądu polubownego niema apelacji.

Jednocześnie odbyło się posiedzenie komisji teatralnej w obecności komisarza Rządu, Nadolskiego. W dyskusji uchwalono 12 głosami przeciwko 1 rozpisać konkurs na dzierżawę teatrów z terminem do 9 października r. b. Na czas przejściowy postanowiono oddać prowadzenie teatrów na własną rękę artystom sceny lwowskiej. Komitet artystów, złożony z pp.: Kulikowskiego, Zabielskiego i Rzeszutki otrzymał na pierwsze wydatki subwencję w wysokości 5 tysięcy zl.

RADJO

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 25-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. harc. 16.30—17.15 Muzyka gram. 17.15 Kom. 17.25 Skrzynka Pocztowa. 17.50 Transm. 18.00 Koncert popul. 19.00 Rozmait. 19.25 Kom.: roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Odczyt z Krakowa. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Słuchowisko z Wilna. 22.15 Kom. met. 22.20 Kom.: policyjny. 23.00—24.00 Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Wykłady języka polskiego. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z Warsz. 19.00—19.20 Rozmait. 19.20—19.45 Z podróży po Skandynawji. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Kom. Turyst. 20.05—20.30 Prof. Wrażenia z Jugosławji. 20.30—21.30 Koncert. 21.30—22.15 Transm. z Wilna. 22.15—23.00 Kom. met. 23.00 Skrzynka poczt.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

15.40—17.25 Transm. z Warsz. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Palestyna, kraj i ludzie. 17.50—18.00 P. W. K. 19.00 Rozmait. 18.00 Transm. z Warsz. 19.25 Transm. z Warsz. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Transm. hejnału, program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Walka o treść literatury. 20.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Transm. z Wilna. 22.15—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—24.00 Muzyka tan.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.06 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda 14.15—14.30 Kom. gospod. 16.20—16.40 Żywe Iskry. 16.40—17.00 Odczyt p. t.: Opieka nad macierzyństwem w Polsce. 17.00—17.25 Odczyt p. t.: Pogląd na świat. 17.25—17.50 Audycja dla dzieci. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.55 Transm. z Warsz. 18.55—19.15 Nadprogr. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Pogadanka franc. 19.50—20.05 Kronika Radjowa. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Wiek tragiczny. 20.30—21.30 Muzyka polska. 21.30—22.15 Transm. z Wilna. 22.15—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.55—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00—13.10 Transm. z Warsz. 17.05—17.25 Program. 17.25—17.50 Kronika z życia młodzieży. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Monolog Pogaduszki mejszagolskie. 19.25—19.55 Podróż do Rumunji. 19.55—20.00 Transm. z Warsz. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.25. Przegląd filmowy. 20.30—21.30 Transm. z Warsz. 21.30—22.15 Słuchowisko. 22.15—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

19.30 Budapeszt. Transm. z Opery Królewskiej. 20.00 Bern. Wolny strzelec — opera Webera. 20.00 Hamburg. Fra Diavolo — parodja na operę Aubera. 20.00 Berlin. Dwaj skąpcy — opera komiczna Gretry'ego. 20.00 Sztockholm. Carmen — opera Bizeta. 20.00 Daventry. Wieczór Bacha. 21.00 Lipsk. Holender Tułacz Wagnera. 21.35 Paryż. Rycerskość wieśniacza — opera Mascagniego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PROBLEM MELJOLACYJNY

Jak wiadomo, w Polsce w rękach większych własności znajduje się zaledwie 20 proc. użytków rolnych. Wszystkie statystyki wskazują na to, że, gdybyśmy nawet na drobne kawałki pokrajali całą większą własność, to wobec przeludnienia naszej wsi, roli nie starczy dla wszystkich jej potrzebujących. Dlatego też poza zdrową wolną parcelacją, przeprowadzaną pod nadzorem Państwa, trzeba myśleć o zdobyciu nowych gruntów. Można je otrzymać przez osuszenie bagien, uprawianie nieużytków, przez scalenie szachownic wiejskich. Np. zmeljorowanie Polesia przysporzyłoby Polsce ogromny obszar żyznej ziemi, która pod względem urodzajności mogłaby stanąć w zawody z Wołyniem. Konieczność tę potwierdza również p. Minister Staniewicz, pisząc w swej książce p. n. „O program agrarny w Polsce i jego wykonanie“.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa osuszenia i zmeljorowania Polesia — tych olbrzymich obszarów dzisiaj pustych i niezamieszkanych, a które odpowiednio urządzone mogłyby zapewnić kawałek chleba tym licznym rzeszom, które obecnie niestety iść muszą na wychodźtwo do krajów dalekich i pracę swą i energję do obcej wkładać ziemi, gdy własna na pracę tę z utęsknieniem czeka.“

Słusznie też powiedział ks. Lubomirski, Prezes R. N. O. Z., w przemówieniu, wygłoszonem z okazji przywitania francuskiej delegacji parlamentarnej na PWK.:

„Znaczny postęp w rolnictwie może być osiągnięty tylko przez meljoracje przeprowadzone na znacznych przestrzeniach. Te meljoracje mogłyby być uskutecznione za pomocą długoterminowych kredytów hipotecznych. Polska ma za sobą długoletnią i poważną tradycję tego rodzaju, gdyż towarzystwa kredytu długoterminowego miały przed wojną w obiegu około 2 miljardów franków złotych w listach zastawnych. Te papiery, wydane na 4 — 5 proc., osiągały kurs 95 — 100. W r. 1926 było w obiegu tylko 250 milj. franków złotych...“

Zaznaczył dalej ks. Lubomirski, że Polska nie jest w stanie przeprowadzić meljoracji na szerszą skalę bez pomocy za granicy i że kredyt meljoracyjny byłby korzystną lokatą kapitału dla międzynarodowej finansjery, zwłaszcza, że w Polsce mamy wysoki procent.

Że powyższy problem jest dla nas istotnie doniosły, świadczą o tem następujące fakty:

Odrodzona Polska ma około 18 i pół milj. ha. ornych gruntów oraz około 6 i pół milj. ha. łąk i pastwisk. Aby podnieść nasze rolnictwo, trzeba za pomocą meljoracji a przedewszystkiem drenowania usunąć nadmiar wody na olbrzymich obszarach, stanowiących około 50 proc. pól i 80 proc. łąk i pastwisk, czyli że: prawie 15 milj. ha wymaga osuszenia.

Wyliczono, że na ziemiach niezmeljorowanych zbiera się z ha przeciętnie 6 q. (centnarów metrycznych) zboża. Po wydrenowaniu tych ziem, oczywiście, przy dobrej uprawie, a zwłaszcza nawożeniu, wydajność ich podniesie się do 12 q. zboża z ha, czyli każdy zmeljorowany hektar dałby dwa razy więcej, co podniosłoby ogólny urodzaj w kraju o dziesiątki miljonów q. W ten sam sposób zwiększyłyby się plony z okopowych, i Polska mogłaby wywozić ogromne ilości artykułów rolnych.

Wielką opłacalność meljoracyj podstawowych ilustruje m. in. ciekawe obliczenie, dokonane w r. 1927 dla województwa warszawskiego przez Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych. Na obszarze województwa warszawskiego jest do uregulowania 2.500 klm. rzek, zabagniających bezpośrednio conajmniej 250 tysięcy ha. łąk i uniemożliwiających zastosowanie meljoracyj szczegółowych, a więc przedewszystkiem drenowania i osuszania rowami. Ze wspomnianych 250 tysięcy ha. zabagnionych łąk około 100 tysięcy ha. stanowią nieużytki, a ze 150 tysięcy ha. sprzątane jest siano kwaśne, zdatne raczej na ściółkę, niż na pokarm w ilości około 30 q. z ha. wartości 6 zł. za q., zamiast możliwych 60 — 80 q. z ha. Szacując straty w plonach na obszarze możliwym do zmeljorowania tylko na 40 q. ziemniaków z ha. wartości 6 zł. za q., otrzymamy, że suma dorocznych strat samego tylko województwa warszawskiego wyrazi się okrągłą sumą 300 milj. złotych. Biorąc pod uwagę, że uregulowanie 1 klm. rzeki średniej wielkości w naszych warunkach kosztuje około 40 tysięcy zł., dojdziemy do wniosku, że za te 300 milj. złotych, które w plonach rok rocznie traci województwo warszawskie, możnaby w 1 roku uregulować 7.500 klm. rzek, a więc 3 razy tyle, ile ich jest tam do uregulowania.

Pożądane jest więc, aby czynniki decydujące dołożyły wszelkich starań ku temu, żeby zainteresować problemem meljoracyjnym przedstawicieli obcego kapitału.

Zapewne jednak nie wszyscy wiedzą u nas, że nasze ustawodawstwo agrarne powstrzymuje rozwój meljoracji. A jednak... w czasopiśmie p. t.: „Rolnictwo“, więc w urzędowym organie, czytamy, że „charakterystycznem dla rozwoju meljoracji zjawiskiem było to, że były one przeprowadzone zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim prawie wyłącznie na gruntach średniej i wielkiej własności ziemskiej. Uchwalenie ustawy o reformie rolnej przerwało całkowicie ten ruch meljoracyjny“.

Sprawa meljoracji powinna więc być traktowana w inny, niż dotąd sposób. Dla rzeczywistego w niem rozciągania kwestji rolnej w Polsce to jest punkt ważniejszy od wszystkich innych.

B. Z.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.94, Budapeszt 155.55, Holandja 357.60, Londyn 43.22, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90 i pół, Praga 26.40 i pół, Szwajcarja 171.90, Włochy 46.65, Wiedeń 125.42.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88. Rubel złoty: 4.64 i trzy czwarte — 4.63 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 119.50—120.00 — 119.75, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 62.50, 5 proc. konwersyjna 49.50, 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 46.50, 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00—49.25.

SPORT

MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW WARSZAWY

W sobotę odbyły się mistrzostwa młodzików WOZLA. Wyniki osiągnięte naogół słabe. Wyróżnił się szybki Neustadt i wszechstronny Pietrzykowski.

Rezultaty techniczne: 60 m. Neustadt (Makabi) 7,2, 2) Kon (M.) 7,4. 1500 m. 1) Szcześniak (Sokół 5:13,6, 2) Rosental (Makabi) 5:16. 4 na 60 m. 1) Makabi I 30,2, 2) Makabi II 32,3. Skok w dal 1) Pietrzykowski (Sokół) 5,29, 2) Janowski (S.) 5,15. Skok wzwyż 1) Pietrzykowski (S.) 141 ctm., 2) Weinberg (M.) 135 cm. Kula (5 klg.) 1) Pietrzykowski 11,48, 2) Ziembiński (Sokół) 9,62. Dysk (1 klg.) 1) Pietrzykowski 36,70, 2) Ziembiński 34,89 m.

Startowali zawodnicy dwóch gniazd Sokolich i Makabi.

LOS POLAKÓW NA LITWIE

Do Wilna zbiegło z Kowna kilku więźniów Polaków. Opowiadają oni o strasznych stosunkach, jakie panują obecnie w więzieniach litewskich.

Jak opowiada jeden ze zbiegłych więźniów, od dłuższego czasu już położenie Polaków więźniów znacznie się pogorszyło. Każdy z aresztowanych Polaków bez względu na to, czy przyznaje się do winy, czy nie, jest przez policje polityczną w straszliwy sposób katowany. Za najmniejsze przewinienie osadza się więźniów w specjalnych celach piwnicznych, gdzie za jedyny pokarm służy chleb i woda. Zabrania się mówić po polsku, odbiera się książki polskie, nie każdy może otrzymać widzenie się z krewnymi. Przechadzki uszczuplono do minimum, a położenie pogorszyło się szczególnie z chwila mianowania naczelnikiem więzienia kowieńskiego dowódcy batalionu karnego.

Najjaskrawiej o położeniu Polaków - więźniów świadczy następujący fakt: Niedawno zarządca więzienia pobił skazanego na bezterminowe więzienie b. kapitana Nowickiego. Reagując na ten brutalny czyn, Polacy ogłosili głodówkę. Rozpoczęło się masowe katowanie, poczem większość została zakuta w kajdany i wrzucona do piwnic, gdzie trzymano ich w ciągu paru tygodni. Pobito wówczas do nieprzytomności Władysława Nowickiego, Józefa Michałowskiego, Józefa Drozda i Ignacego Uszczewskiego oraz kilku innych. Pozostali więźniowie oblegli szpital i kancelarję więzienną, domagając się opatrunku lekarskiego.

Wypadek ten tak rozuchwalił straż więzienną, iż bicie stało się rzeczą zwykłą. Niema na to ratunku, gdyż jedyna broń więźniów, głodówka, wywołuje jeszcze większy teror. Obecnie w więzieniu kowieńskiem znajduje się około 150 Polaków, w tej liczbie kilkanaście kobiet.

Z KONGRESU URZĘDÓW TURYSTYCZNYCH

POZNAŃ, (PAT). — Przez dwa dni obradował w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Urzędów Turystyczn. Obradom przewodniczył inż. Minheimer (Polska).

Obrady poświęcono najprzód sprawozdaniom o stanie propagandy turystycznej i działalności urzędów turystycznych krajów, które po raz pierwszy biorą udział w kongresie, a mianowicie Hiszpanji, Egiptu i Łotwy.

Ze sprawozdań tych dowiedziano się interesujących szczegółów, m. in. że naprzykład Hiszpanja stworzyła międzynarodowy patronat turystyczny z budżetem 50 miljonów pesetów rocznie; Egipt — urząd propagandy turystycznej w Kairze i jego ekspozytury w Paryżu i Londynie, z budżetem rocznym 1 i pół miljona franków. Następnie sekretarz jeneralny Deventer przedstawił sprawozdanie finansowe sekretarza jeneralnego, poczem dr. Orłowicz referował wniosek Polski, ażeby doprowadzić do koordynacji i porozumienia w sprawie rozdziału kompetencji między trzema międzynarodowemi organizacjami turystycznemi, mianowicie L'Alliance Internationale de Tourisme, Conseil Centre de Tourisme i Międzynarodowym Kongresem Urzędów Turystycznych. Komitet wykonawczy Kongresu, złożony z przedstawicieli Włoch, Szwajcarji, Holandji i Belgji, przedstawi na przyszłorocznym kongresie konkretne wnioski w tym kierunku, gdyż inicjatywę Polski uznano za słuszną.

Z kolei przeprowadzono dyskusję nad wnioskami Szwajcarji i Holandji w sprawie afiszów propagandowych, a dalej o celowości obsyłania międzynarodowych i lokalnych wystaw turystycznych. W czasie dyskusji nad tą sprawą dr. Orłowicz zawiadomił kongres, że w przyszłym roku projektowana jest w Poznaniu na terenach obecnej P. W. K. międzynarodowa wystawa turystyczna i komunikacyjna. W odpowiedzi oświadczył delegat Szwajcarji dr. Junod, że udział zagranicy w tej wystawie będzie zależał od tego, czy polskie władze rządowe przyjmą gwarancję za jej udanie się a zagraniczne organizacje urzędowe dojdą do porozumienia, że udział w wystawie opłaci się, to znaczy, że wystawa będzie miała dostateczną frekwencję. Dr. Junod zaznaczył przytem, że wystawy specjalnie turystyczne mają frekwencję słabszą, niż wystawy ogólne.

Nakoniec omawiano sprawę kwestjonarjusza, mającego na celu ułatwienie zebrania materjału, dotyczącego organizacji urzędów turystycznych w Europie i po za Europą. Na tem przerwano obrady. Popołudniu uczestnicy kongresu zwiedzali P. W. K., a wieczorem po obiedzie, wydanym na ich cześć przez dyrekcję P. W. K., odjechali do Krakowa, gdzie toczyć się będą dalsze obrady kongresu.

URZĘDY TURYSTYCZNE

Na międzynarodowy kongres urzędów turystycznych, piąty z rzędu, który rozpoczął swe obrady w Warszawie w sobotę, 14 b. m. i trwać będzie do 27 b. m., z przeszło 20 zaproszonych państw, przybyli delegaci 17 państw, w tem trzech państw pozaeuropejskich (Egiptu, Japonji i Ekwadoru imieniem Ameryki Południowej), które są po raz pierwszy na kongresie reprezentowane.

Polskę reprezentują na kongresie wyznaczeni przez Min. Robót Publ. pp.: inż. M. Minchajmer, inspektor dróg, przewodniczący kongresu, dr. M. Orłowicz, kierownik referatu turystyki i jego zastępca p. St. Lenartowicz. Kongresowi towarzyszy nadto sekretarka referatu turystyki, p. M. Szachówna, która opiekuje się paniami, żonami delegatów na kongresie.

W charakterze ekspertów wezmą nadto udział w posiedzeniu kongresu pp.: prof. Szulc, naczelnik wydziału w Głównym urzędzie statystycznym, przy dyskusji nad statystyką turystyczną oraz radca ministerjalny w Min. Komunikacji p. Jerzy Grabiański przy dyskusji nad wydaniem europejskiego rozkładu jazdy. Pozostałe wnioski polskie, w liczbie 6, referować bedzie na kongresie dr. Orłowicz.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 22-go b. m.:

Chłodno. Deszcz. Tor ciężki.

I. **Nagr. 2100 zł. Dyst. 2400 mtr.:** 1) Maur st. „Ktery - Szepietów" (j. Stasiak), 2) Jaszczur II, 3) Fidelja. **Wyc. Ceres II.** Czas 2.52 i pół o 1 dł. Tot. 34.

II. **Nagr. 2500 zł. Dyst. 1600 mtr.:** 1) Allier W. Andersa (j. Stasiak), 2) Dziryt. Wyc. Guardi, Ibanez, Edynburg, Tout en Haut. Czas 1.47 i pół o 2 dł. Tot. 20.

III. **Nagr.** 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Kamionka Z. Wojtowicza (ż. Szyszkowski), 2) Galette i Sandomierzanka łeb w łeb, 4) Globtrotter, 5) Ghicka, 6) Cyrus II. Wyc. Marta II, Korynna. Czas 57 i pół o 1 dł. Tot. 40—17—15—14.

IV. **Nagr.** 7000 zł. **Handicap** Krakowski. Dyst. 1600 mtr.: 1) Florimond Margr. i A. hr. Wielopolskich (ż. Dorosz), 2) Gereza, 3) Fordon, 4) Monte Carlo, 5) Cyklon II, 6) Bascule. Czas 1.47 o 2 dł. Tot. 89—33—58—29.

V. **Nagr. Sernicka 10.000 zł. Dyst. 1100 mtr.** 1) Grom II S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Igła, 3) Osoba z Inteligencji, 4) Grażyna. Czas 1.11 i pół o 3 dł. Tot. 27—16—26.

VI. Nagr. 7000 zł. Handicap Leszna. Dyst. 2100 mtr.: 1) Figaro st. „Lubicz" (ż. Dugan), 2) Bramin, 3) Alembik, 4) Birma, 5) Edynburg, 6) Egmont, 7) Parnas, 8) Resonnance. Wyc. Dollar, Łaskawa Pani, Ibanez. Czas 2.24 o szyję. Tot. 37—15—13—18.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Vendetta W. Zakrzeńskiego (ż. Chatisow), 2) Blue Boy, 3) Bilitis II, 4) Mała Rybka, 5) Bard, 6) Czyn, 7) Korweta. Czas 58 s. o pół dł. Tot. 41—12—12—13.

VIII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Wulkan st. „Topur" (ż. Sakowicz), 2) Kaprys, 3) Mag i Saperlot łeb w łeb, 5) Murman. Wyc. Gasparone, Ba Jalousie, Rista, Fantomas, Eldorado. Czas 2.28 i pół o pół dł. Tot. 18—16—42.

KRONIKA

WRZESIEŃ
24
WTOREK

Dziś: N. M. P.
Jutro: Bł. Ładysława

Wschód słońca g. 5.23
Zachód godz. 17.34
Wschód księżyca 29.8
Zachód godz. 12.10

OD ADMINISTRACJI

Wobec zdarzających się reklamacyj, oświadczamy, że o ile dziennik nie nadchodzi regularnie, to dzieje się to z winy poczty i o brakujące numery należy się upominać w najbliższym urzędzie pocztowym. Poczta jest zobowiązana postarać się o takowe i dostarczyć je zupełnie bezpłatnie. Tylko gdyby poczta wzdrygała się to uczynić, wówczas prosimy niezwłocznie nas o tem zawiadomić.

Prosimy niezapomnieć o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik lub IV kwartał.

PIELGRZYMKA DO PRAGI

Komitet organizujący pielgrzymkę do Pragi na uroczystości św. Wacława, zawiadamia uczestników pielgrzymki, że specjalny pociąg do Pragi wyjedzie o godzinie 12 w nocy z dnia 25 na 26 b. m. Wobec tego wszyscy uczestnicy powinni przybyć w oznaczonej powyżej porze tak do Krakowa, aby zdążyli na ten pociąg.

UROCZYSTOŚCI PATRONA WARSZAWY

W Kościele Akademickim Św. Anny (Krak. Przedm. 66) we środę, 25 września przypada uroczystość bł. Ładysława z Gielniowa — Patrona Warszawy.

O godz. 9 Jego Eminencja ks. Kardynał Kakowski odprawi Mszę Św. w Kaplicy bł. Ładysława. Uroczysta Suma o godz. 11. Nieszpory o godz. 5.

ODCZYT P. WOJEWODY TWARDO

W środę, 25 b. m., o godz. 8 wiecz., w sali wykładowej Pol. Tow. Krajoznawczego (Karowa 31) wojewoda warszawski inż. St. Twardo wygłosi odczyt p. t.: „Regjonalizm, jako dźwignia rozwoju życia państwowego i gospodarczego Polski. Wstęp wolny.

OBNIŻENIE CENY CHLEBA

Wobec zniżki ceny żyta, komisarjat rządu zwrócił się do młynarzy i piekarzy ze wskazaniem na konieczność obniżenia ceny chleba pytlowego t. j. w hurcie z 46 do 44 gr. i w detalu z 48 do 46 gr. za kg. Wobec tego komisarjat rządu będzie uważał od poniedziałku, że cena wyższa ponad 46 gr. za kg. chleba pytlowego w detalu jest ceną oczywiście wygórowaną.

TABELA WYGR. LOTERJI PAŃSTW. (Nieurzędowa)

Wczoraj, w 14-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej Polskiej Loterji Państwowej, padły wygrane na następujące numery:

25.000 zł. na Nr. 140024.
20.000 zł. na Nr. 125906.
15.000 zł. na N-ry: 157833, 160300
10.000 zł. na N-ry: 51146, 128536.
5.000 zł. na N-ry: 52561, 115939, 166005.
3.000 zł. na N-ry: 19555, 32840, 80310, 80310, 100680, 126113, 162344, 165469.
2.000 zł. na N-ry: 18853, 31973, 49253, 64511, 72975, 76627, 85634, 136782, 145642, 149362, 151514.
1.000 zł. na N-ry: 7271, 7490, 17068, 17596, 37867, 48585, 49865. 60558, 64591, 68649, 84378, 97416, 122267, 122623, 133029, 134017, 146764, 148886, 152548, 161983, 177237.
600 zł. na N-ry: 7945, 17544, 17978, 29558, 32511, 35388, 41495, 49670, 54308, 55566, 61110, 61926, 67850. 71485, 72047, 85452, 103093. 107796, 108312, 112648, 122867. 125432, 125796. 126077, 127415, 133203, 146401. 150421, 161584, 169711, 179630.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: W poniedziałek, jak zwykle, Opera nieczynna. We wtorek zaś grany będzie najpopularniejszy balet polski „Pan Twardowski", z prymabaleryną Szmolcówną na czele całego zespołu baletowego i pod dyrekcją p. Rudnickiego.

TEATR NARODOWY. — Dziś grana będzie po raz 31 z rzędu świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", której sukces jest fenomenalny. Publiczność stale wypełnia widownię teatru i nie szczędzi dowodów uznania znakomitym wykonawcom, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Mirską, Chmielińskim, Orwidem i innymi.

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan", która cieszy się rekordowem powodzeniem. Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg akcji i gorąco oklaskuje wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Chaveau, Różańską, Myszkiewicza, Jarszewskiego, Kuncewicza i innych.

TEATR POLSKI. — Rekordowa pod względem powodzenia sztuka amerykańska „Artyści", ściąga co wieczór tłumy publiczności, entuzjastycznie oklaskującej kapitalne kreacje Jaracza i Modzelewskiej na czele świetnego zespołu.

TEATR MAŁY — gra codziennie świeżo wystawioną efektowną sztukę angielską p. t.: „Koniec pani Cheyney", która cieszy się dużem powodzeniem.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

Z przed kino-teatru Hollywood przy ul. Hożej, skradziono samochód prywatny marki „Renault" Nr. 22171-W, należący do Stanisława Szydelskiego (Sułkowskiego 68).

NARZECZONY — OSZUST

Służąca Marja Wytrykowska, poznała przed czterema laty Józefa Czajkę, kierowcę, ostatnio bez pracy. Czajka w ciągu tego czasu zdołał wyłudzić od Wytrykowskiej 5000 zł. — Ostatnio przed tygodniem Wytrykowska wręczyła Czajce 500 zł. — na koszta, związane ze ślubem 22 b. m., nadto kupiła smoking, lakierki, bieliznę, obrączki i t. p. W ub. sobotę Wytrykowska przyszła do mieszkania, gdzie Czajka zamieszkiwał, dowiedziała się, iż jej przyszły małżonek ulotnił się, zabierając z sobą rzeczy i t. p. „Narzeczony" pozostawił do Wytrykowskiej list, w którym podał, aby się nie martwiła, gdyż jeszcze powróci. Zrozpaczona W. udała się do 10-go komisarjatu, gdzie zameldowała o swej przygodzie, prosząc o odszukanie Czajki.

ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ

Do 15-go komisarjatu st. post. Przybysz przywiózł jakiegoś mężczyznę nieprzytomnego. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u nieznanego, że przyczyną utraty przytomności było zatrucie alkoholem. Po udzieleniu pomocy, zatrutego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie nieodzyskawszy przytomności — zmarł. Przy denacie znaleziono książkę Kasy Chorych wydaną dla Antoniego Kurka (Pańska 66).

WYPADKI SAMOCHODOWE

N rogu ul. Rymarskiej i Leszno samochód przejechał 22-letnią Gillę Zandównę, sklepową. Ogólnie potłuczoną Pogotowie przewiozło do domu.

— Na rogu ul. Wolskiej i Karolkowej samochód przejechał 15-letnią Jadwigę Tuszyńską przy rodzicach. Dziewczynkę, która doznała potłuczenia prawego boku, Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

KONCERT W KONSERWATORJUM

Biuro koncertowe przy sali Konserwatorjum Muzycznego pod dyr. p. Henryka Markiewicza rozpoczyna swój piąty sezon owocnej działalności w piątek nadchodzący 27 b. m. Na koncercie inauguracyjnym zapozna się Warszawa z Instrumentalnym Kwintetem Holenderskim, który wykona program złożony z utworów Rameau, Mozarta, Ropartza i Smita.

U X. GADOWSKIEGO (Bochnia) nabyć można:

Il. **Katechizm Większy** po	Zł.	3.60
Il. **Katechizm Mały** dla kl. 3 i 4	„	1.80
Il. **Wyciąg Katech.**, brosz.	„	0.80
dito oprawny	„	1.20
Dzieje Kościoła, dla sem. w opr.	„	5.—
Krótka Historja Kościoła	„	1.20
Katechezy Biblijne	„	4.—
Psychologja wychowania	„	4.50
Upominek duchowny	„	0.20

Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci małych, po zł. 1.—, 1.50, 2.— i 3.—.
Dobry Pasterz, dla starszych, opr., po 1.50, 2.—, 3.— i 4.—.
Tegoż autora **Hist. Kościoła** dla gimn. (dwie części), Mała Bibiblijka i Dzieje Biblijne są do nabycia w Książnicy Atlas, (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).

POSZUKUJE posady osoba inteligentna w gospodarstwie lub na plebanji. Zgłoszenia do Administracji Polski pod M. J.

ZDOLNA GOSPODYNI do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na probostwie poszukuje miejsca od zaraz. Zgłoszenia: Warszawa, Al. Jerozolimska 97, m. 18.

W administracji „POLSKI" złożono teczkę podróżną z przyborami podróżnemi i brewjarzem, zawierającym nazwisko Ks. Cz. Łodziewskiego, znaleziona w pociągu. Po zgubę prosimy zgłosić się do Administracji.

„POLSKA" NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) [illegible] 30 gr. [illegible] za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).